Nr. 160. Kraków, Wtorek 30 Marca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ . .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Węgry a Polska.

Kraków, 30 marca.

(k. s.) Przysłuchując się rozmaitym głosom, które ze wszystkich niemal stron zarówno wojującej jak neutralnej Europy podnoszą się w sprawie polskiej, nie możemy się skarżyć zbytnio na ogólny brak zrozumienia i ocenienia tego znaczenia, które dla Europy posiada sprawa polska. Od Petersburga po Londyn i od Stokholmu po Rzym, wszyscy przyznają dzisiaj, że straszna wojna, tocząca się na ziemiach polskich w najważniejszej swej i najbardziej decydującej części, wskrzesiła również i sprawę polską w całej rozciągłości jej olbrzymiego międzynarodowego znaczenia. Będzie zadaniem przyszłych historyków zbadać, ile w tem bezsprzecznem zainteresowaniu ogólnem sprawą polską własnego interesu poszczególnych mocarstw i państw, ile prostej konsekwencyi tego faktu, że polskie nasze ziemie okazały się w obecnej wojnie terenem strategicznie i politycznie tak niesłychanie ważnym, ile wreszcie tego szczególnego wpływu, który na umysły i uczucia narodów europejskich i ich rządów wywrzeć musiał fakt tych dobrowolnych heroicznych ofiar, jakie naród nasz, półtorawiekową niewolą znękany, z dorobku swoj tysiącletniej historyi w znacznej części odarty, w trzy walczące armie wtłoczony, jeszcze zdążył rzucić na szalę losów dziejowych w postaci okrywających się coraz większą sławą bezprzykładnego bohaterstwa — Legionów polskich. Niewątpliwie działają tu wszystkie te trzy czynniki w stosunku, który zbyt jeszcze jest zmiennym, aby się można było kusić o jego bliższe oznaczenie.

Z pośród narodów, które w taki lub inny sposób objawiły żywe zainteresowanie się sprawą polską, zachowaniem się swojem wobec nas i enuncyacyami, wychodzącemi z ust ich przewodców oficyalnych, moralnych i umysłowych, na pierwsze miejsce wybiły się — Węgry. Co prawda, naród węgierski miał też w tej wojnie najbardziej bezpośredni powód do zainteresowania się ideą odrodzenia Polski, bo wszakże najbardziej ofiarne przedstawicielstwo tej idei — drugi i trzeci pułk Legionów naszych, rozpoczęły swą czynność od oswabadzania nie Polski, ale — Węgier od rosyjskiego najazdu... Wielka liczba Węgrów miała sposobność własnemi oczyma przyjrzeć się tym lwim polskim drużynom, które wprost z wagonów kolejowych uderzyły na wspólnego nam wroga, pędząc go z niepowstrzymaną furyą przed sobą ku północy. Bezpośredniość wrażenia działalności tych naszych lwiąt polskich jest też na Węgrzech największą, większą nawet, niż w samem Królestwie Polskiem, w którem Legiony nasze niestety nie miały dotąd takiej sposobności działania, jakaby się im z natury rzeczy należeć powinna.

Drugi i trzeci pułk naszych Legionów wskrzesiły tedy tradycyjne braterstwo broni polskiej z węgierską. Fakt ten został na Węgrzech chętnie i bez zastrzeżeń uznany wraz ze wszelkiemi konsekwencyami, które zeń wynikają. Wiemy o tem zupełnie pozytywnie ze słów odpowiedzialnych kierowników polityki węgierskiej, jak również z zachowania się szerokich sfer społeczeństwa węgierskiego.

Tradycya wolności, a jeżeli nie wspólności w znaczeniu zupełnie dosłownem, to w każdym razie — równoległości interesów politycznych polsko-węgierskich, jest na Węgrzech równie starą, jak tradycya naszego braterstwa broni. Ażeby nie cofać się zbyt daleko w głąb dziejów, wystarczy wskazać na hr. Andrassego, który jako minister spraw zagranicznych monarchii, budował cały system swej polityki antyrosyjskiej na Polsce i na jej naturalnem znaczeniu w godzinie porachunku między Rosyą i Austro-Węgrami.

Jasne zrozumienie własnej sytuacyi politycznej, wytworzonej w pierwszym rzędzie przez niezmienne warunki geograficzne, kazało zawsze i każe Węgrom upatrywać w Polsce najskuteczniejszą zasłonę ich samych przed kolosem rosyjskim. Nigdy też politycy węgierscy nie taili się z poglądem, że ich własny, najżywotniejszy interes bezpieczeństwa od północy, wymaga załatwienia sprawy polskiej w duchu naszych dążeń narodowych.

Pod wpływem toczącej się wojny, to, co wczoraj było jeszcze tylko teoryą, dedukcyą, przewidywaniem, stało się faktem. Dzisiaj empirycznie już przekonali się Węgrzy, co znaczyłaby dla ich bezpieczeństwa dość wielka i dość silna Polska, jeżeli już sama Galicya okazała się tak skuteczną zasłoną dla nich, że oto już ośm blisko miesięcy ochrania je od bezpośredniego zetknięcia się z — nawałą rosyjską...

Nic też dziwnego, że dzisiaj na Węgrzech mnożą się objawy gorącej sympatyi dla Polski i Polaków, że Rada miasta Budapesztu urządza demonstracyjne posiedzenia na cześć Legionów polskich, że młodzież budapeszteńska demonstruje w tym samym celu, że wreszcie odpowiedzialni politycy węgierscy prześcigają się po prostu w uprzejmościach i w coraz bardziej precyzyjnem określaniu swojego życzliwego stanowiska wobec sprawy polskiej.

W ciągu bieżącego miesiąca znany przewódca opozycyi węgierskiej, były minister spraw wewnętrznych hr. Juliusz Andrassy, wygłosił w miastach węgierskich cykl odczytów wojennych na temat zadań narodowych węgierskich w obecnej wojnie. Jeden z tych odczytów, wygłoszony w dniu 10 b. m. w Budapeszcie, poświęcił szanowny prelegent w znacznej części stosunkowi Węgier do Polski. Wyjmujemy najważniejsze ustępy z tego znamiennego odczytu:

»Gdyby społeczeństwo polskie w Rosyi — mówił hr. Andrassy — wzięło czynny udział w naszej walce z Rosyą, byłoby oczywiście naszym obowiązkiem moralnym uczynić wszystko, aby Polskę od najazdu rosyjskiego uwolnić. Ale jeżeli nawet Polacy w Rosyi tego nie uczynią, to i wówczas jeszcze zarówno nasz własny interes, jak i poczucie prostej spawiedliwości, nakażą nam uwzględnić te ciosy i te cierpienia, które naród polski musiał znieść w przeszłości ze strony Austryi i Prus. Potrzeba zrozumieć, że naród ten w dzisiejszym swoim stanie okaleczenia nie może zdobyć się na większe wysiłki heroiczne, i nie powinniśmy zapominać, że zarówno sprawiedliwość jak nasz własny interes nakazują nam starać się o poprawienie losu tego narodu.

»Za wyzwoleniem Polski z pod panowania rosyjskiego przemawiają przedewszystkiem względy strategiczne. Linia graniczna, którąby biegła przez wielkie polskie bagna, dałaby się o wiele łatwiej bronić, niż obecna nasza granica z Rosyą, równocześnie zaś byłaby o wiele krótszą. Gdyby Rosya straciła Polskę, to równocześnie stępiłby się ten klin, którym wbija się Rosya ku zachodowi, zagrażając równocześnie Berlinowi, Wiedniowi i Budapesztowi. Odepchnięcie Rosyi wstecz ku wschodowi poprawiłoby nie tylko nasze strategiczne położenie, lecz także wstrząsnęłoby podstawami sojuszu francusko-rosyjskiego. Skoro bowiem okazuje się, że Rosya nawet oparta o Warszawę, nie może jednak mimo to pospieszyć Francyi z dość skuteczną pomocą, to od Rosyi odepchniętej jeszcze dalej ku wschodowi nie mogłaby Francya już wogóle niczego oczekiwać.

»Naród polski stałby się zarazem żywą siłą w służbie Europy środkowej przeciw Wschodowi. Nie obawiam się także, aby Rosya przez stratę Polski została zepchniętą na drogę polityki rewanżu. Francya nie mogła zapomnieć Alzacyi i Lotaryngii, ponieważ ludność tych krajów była francuską lub przynajmniej w części swoje sympatye dla Francyi zachowała. Austrya natomiast pogodziła się bez trudności ze stratą swoich prowincyj włoskich, ponieważ widziała, że ludność ich nie ma ochoty wracać pod jej panowanie i okazuje zadowolenie z nowej swej sytuacyi. Także i Rosya mogłaby zyskać w Polsce podstawy do polityki rewanżu tylko w takim razie, gdybyśmy nie zdołali stworzyć dla Polski sytuacyi korzystniejszej, niż obecna, gdyby więc w takim razie Polacy zaczęli tęsknić do powrotu pod panowanie rosyjskie. Tego jednak obawiać się niema powodu.«

W taki sposób zapatruje się na sprawę polską jeden z najwybitniejszych polityków węgierskich, który aczkolwiek dzisiaj znajduje się w opozycyi, to jednak na politykę swego kraju wpływ wywiera bardzo znaczny, zresztą przy pierwszej sposobności sam może ster spraw w swe ręce ująć.

Głosów też takich, jak powyższy, nasza opinia publiczna nie może i nie powinna przyjmować obojętnie i w milczeniu, bo znaczyłoby to, że nie umiemy należycie ocenić tego, co może nam dać sympatya innych, szczęśliwszych od nas narodów i wytworzona przez wypadki konjunktura. Specyalnie głos tak wybitnego Węgra, o którym wiemy, że z opiniami swojemi w sprawie polskiej nie jest w społeczeństwie swojem bynajmniej odosobniony, należy nam przyjąć do wiadomości jako jeden z dodatnich dla naszej sprawy czynników. Naród węgierski może też być pewnym, że w rachubach swoich i rozważaniach co do wyzwolonej z jarzma rosyjskiego Polski nie zawiedzie się nigdy, i że w Polsce jego życzliwe dla nas uczucia znajdą zawsze szczerą i serdeczną wzajemność. Nie mamy sobie wzajemnie nic do odebrania. Jesteśmy tą szczęśliwą parą sąsiadów, która w ciągu całych wieków nie miała sposobności napoić się wzajemnemi ku sobie urazami i niechęcią. Nic więc nie stoi na przeszkodzie rozwojowi serdecznej przyjaźni obu narodów tem bardziej, kiedy nakazuje ją nietylko stara wypróbowana tradycya, ale także i najbardziej żywotny interes, dzisiaj silniejszy, niż kiedykolwiek dotychczas.

Pomyślne walki w Karpatach.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 marca.

Urzędowo donoszą 29 marca w południe:

Wczorajsze ataki rosyjskie na wzgórza na zachód od Panyavoelgy zostały po kilkogodzinnej walce wśród krwawych strat dla nieprzyjaciela odparte. Pułki czwartej dywizyi kawaleryi biły się w sposób bezprzykładny, taksamo jak w poprzednich walkach wojska pierwszej brygady piechoty pospolitego ruszenia. Kilkakrotne przeważające ataki nieprzyjacielskie zostały przez nich krwawo odparte.

Na północ od przełęczy użockiej rozbiły się ataki nocne Rosyan w najskuteczniejszym ogniu naszych pozycyj.

Odrzucenie Rosyan za Dniestr.

Na froncie w Galicyi południowo-wschodniej odbyła się walka działowa.

Siły rosyjskie, które na wschód od Zaleszczyk postąpiły naprzód przez Dniestr, zostały po gwałtownej walce rzucone za rzekę.

Walki nad Łososiną.

W Królestwie Polskiem i Galicyi zachodniej miejscami walka działowa. Rosyjskie ataki nowe nad Łososiną w Polsce zupełnie się rozbiły.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Łososina, poboczna Nidy, płynie w górnym biegu na wschód od Łopuszna, w dolnym od Małogoszcza.

Uznanie dla armii austryackiej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 30 marca.

»Independence« pisze o sytuacyi wojennej: Armii austro-węgierskiej przypadło niewątpliwie zadanie wstrzymania najstraszniejszego naporu wojsk, które od pierwszego dnia wojny skierowały swą potęgę do Galicyi, bo jej zdobycie jest dla nich głównym celem. Bez tego poparcia ze strony armii austryackiej, która od 7 miesięcy walczy przeciw licznej przewadze, Niemcy nie byliby się mogli utrzymać w Polsce.

Uchwały szlachty rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 marca.

Kongres zjednoczonej szlachty uchwalił następujące rezolucye:

1°) Cudzoziemcom zakazuje się udziału w przedsiębiorstwach, służących do obrony narodowej.

2°) Kolonie w Rosyi, należące do Niemców, mają być zajęte, a dobra, pozostające w posiadaniu Niemców, Austryaków i Węgrów oddane weteranom ze stanu oficerskiego lub żołnierskiego. Wszystkie nieruchomości po wsiach i miastach i wszystkie towary, należące do Niemców, Austryaków i Węgrów, mają być zajęte nawet wtedy, gdy ich właściciele już je przepisali na rosyjskich poddanych.

Obrona Dardaneli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 marca.

Irade sułtańskie zarządza, aby operujące w Dardanelach i okolicy siły wojenne otomańskie tworzyły armię piątą pod naczelnem dowództwem marszałka **Liemanna von Sanders.**

Scisła neutralność Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 30 marca.

Sobranie zostało wczoraj odroczone.

Przed odczytaniem odnośnego ukazu, prezydent min. Radosławow wskazał na swoje dawniejsze oświadczenie i podkreślił, że **rząd zachował wobec wojny najściślejszą neutralność i dalej ją zachowa,** nie ustępując przed żadną presyą i nie da się złudzić żadnemi przyrzeczeniami, albowiem realne interesy Bułgaryi muszą stać ponad wszelkiemi rozważaniami natury sentymentalnej. Naród powinien mieć zaufanie do rządu, którego polityka ma tylko pożytek kraju na uwadze. Rząd nie objął zobowiązań wobec nikogo i nie może się bezrozumnie wiązać, bo w tym wypadku kraj poniósłby straty. Strzedz się należy wszelkich pokus z jakiejkolwiek strony. Gdyby nasze interesy tego wymagały, poweźmiemy postanowienia z całym narodem.

Minister odparł tezę socyalistyczną o federacyi bałkańskiej. Federacya jest niemożliwą, bo trudnoby przyszło pogodzić interesy ludów bałkańskich, które tylko czatują, aby wydrzeć Bułgaryi ostatni kęs.

Minister zakończył następującemi słowy: Znacie panowie ostatnie słowo rządu, który pragnie zapewnić Bułgaryi pokój w neutralności. Jeżeli inni śmielsi i odważniejsi chcą jej dać wojnę, niechaj przyjdą, aby zająć nasze miejsca. (Oklaski).

Mieczysław Sebastiani.

I dwakroć pisał na ziemi.

Przy jednej ze ścian rozległego czworoboku, utworzonego z wysokiego, kamiennego parkanu, stał kilkupiętrowy dom Urima, z egipska zbudowany. Z płaskiego, marmurowemi płytkami w greckie desenie wyłożonego dachu, widać było nie tylko budynki służby, zagony, klomby, studnię oraz szeregi palm, stojących równolegle do ogrodzenia, ale i część doliny Józefata, a przedewszystkiem górę Oliwną z jej szczytami.

Bo dom Urima stał we wschodniej części miasta, w niewielkiej odległości od muru obwodowego Jerozolimy.

Na tym dachu, otoczonym ciężką marmurową baryerą, spędzali czas na modlitwie i rozmyślaniu, rozmowie lub patrzeniu na ulicę, Urim i jego córka Thamar.

Chociaż Urim był Lewitą i potomkiem Arona, jednak miał dużą wiedzę w zakonie, rozum w sprawach życiowych, a w kryjówkach fundamentu swego domu wiele skrzyń talentów rzymskich, drachm i staterów. Był szczodry, w miarę prawdomówny, choć i dyplomacyą nie pogardzał.

Kiedy szedł do świątyni, nawet poganie rzymscy i greccy oddawali mu pokłony, tak był majestatyczny i piękny ten stuletni prawie starzec.

Niektórzy z ziomków jego, którzy z egipskimi wróżbitami w potajemnych stosunkach byli, widząc go, cmokali i w zazdrości serca swego mówili:

— Adonaj jest mocny i sprawiedliwy... Oto zesłał nam powtórnie Mojżesza, aby wybawił lud swój z niewoli pogan rzymskich... Ten nie jest tak ciężkiego języka, jak tamten...

— Tak... Ale ten cudów nie czyni, choć język ma wartki i głos donośny, a oczy, brodę i postać wspaniałe... Nie językiem wybawia się lud z niewoli...

— Mówisz, bracie, jak Golonita... Ja myślę, że dusza Mojżesza weszła w łono matki jego i wkrótce się w Urimie zbudzi.

Inni mieli go za faryzeusza, jeszcze inni za saduceusza, a jedni i drudzy chcieli go widzieć nie doktorem, lecz arcykapłanem, a przynajmniej »ojcem« to jest drugim przewodniczącym Wielkiej Rady. Jednakże Urim nie ubiegał się ani o względy sanhedrynu, ani nie starał się podsycać słusznego gniewu ludu, naczelników, kapłanów, starszych i »soferimów« (pisarzy), przeciw Kaifaszowi, Annaszowi, synom i krewnym jego, którzy, opanowawszy wszystkie wybitniejsze stanowiska w świątyni jerozolimskiej, gnębili lud, schlebiali poganom i coraz bardziej zacieśniali obręcz niewoli. Wystarczały mu pewne przywileje, przyznane przez Wielką Radę dla jego wpływu, majątku i rozumu i z nich korzystał.

Czasami wygłaszał w świątyni kazania, chciwie przez lud, a ze złośliwym uśmiechem słuchane przez saduceuszów, gdyż faryzeusze zawsze bronili go przed ich zarzutami; czasami, jako nadliczbowy członek Wielkiej Rady, przysłuchiwał się obradom sądu i wówczas oczy jego patrzyły drwiąco na sanhedryn, a z piersi jego wymykało się westchnienie; czasami sam głos zabierał i nie było wypadku, aby jego argumenta nie były przyjęte przez sanhedryn. A kiedy arcykapłan sprzeciwiał się tej nieformalności, jeden lub wielu zwolenników Urima powtarzało jego słowa i wniosek bywał zatwierdzany.

Chociaż Urim nigdy nie stanął w jawnej sprzeczności z saduceuszami, jednakże był przez nich szczerze nienawidzony. Wiedzieli, że gdyby ten człowiek zechciał, mógłby bez wielkiego wysiłku zabrać im władzę i zniweczyć ich samych. Więc, bojąc się go, schlebiali, byli pobłażliwi, lecz jednocześnie czyhali na lada sposobność zniesławienia go, a nawet zabicia.

. . . .

— Bądź pozdrowion, czcigodny Urimie i ty, Thamar, piękna jego córko — rzekł Heber, stanąwszy na dachu.

— Witaj mi kapłanie Heberze i ty, Semronie, synu jego — mówił Urim, składając głębokie ukłony gościom.

Dotknęli wzajemnie swych ramion i wśród ukłonów z pewnej odległości ucałowali się kilkakrotnie.

Urim w milczeniu i nie bez pewnej ciekawości patrzył przez chwilę na twarz Hebera i jego syna, potem uprzejmie wskazał na nizkie, prymitywne, choć z cedrowego drzewa zrobione, stołki.

— Thamar — zwrócił się do córki. — Biegnij i zawołaj sługi, abym mógł wydać rozkazy i ugościć odpowiednio kapłana Hebera i jego syna; sama zaś, wracając, przynieś wonnej wody i naczynie, abym mógł umyć stopy gości moich.

Heber z synem zamienili znaczące spojrzenia, pogładzili wolno swe brody i zbliżyli się do stołu. Ojciec usiadł, syn stanął z tyłu i patrzył na Urima.

— Siadaj Semronie — rzekł uprzejmie Urim. — Nie krępuj się swoim wiekiem — gościem jesteś.

Semron uśmiechnął się jakoś znacząco, złożył ukłon i, nie spiesząc się, usiadł.

Urim wciąż badawczo, choć nieznacznie, przyglądał się swoim gościom i dziwił się, że Heber, skryty, zawzięty wróg jego, zdecydowany na wszystko saduceusz, przyszedł do jego domu.

— Czcigodny Urimie — odezwał się Heber — muszę ci powiedzieć na chwałę twoją i twego rozumu, że dom masz wspaniały i mieszkasz tak, jak nie wielu z naszych kapłanów-saduceuszów.

Urim wyczuł nieszczerość w słowach, a zazdrość w spojrzeniu, więc rzekł:

— Dziękuję Adonajowi, że wynagradza mnie w tem życiu za moje usiłowanie postępowania według zakonu, ale gdybym był kapłanem, starałbym się mieszkać przy świątyni i żyć w ubóstwie.

— Oby jak najwięcej takich rabbich było w Izraelu — odparł dyplomatycznie Heber. — Widać, że Adonaj kierował myślą twego ojca, kiedy cię nazwał tak właściwem imieniem. *)

— Niech Adonajowi i ojcu memu będzie chwała.

Heberowi zadrgały powieki, lecz wyrzekł:

— Niechaj będzie...

Weszła Thamar z ampułką, a za nią sługi, niosąc potrzebne naczynie i kawał materyi. Stanęła przed ojcem i czekała dalszych rozporządzeń.

Urim wahał się chwilę. Zwyczaj bowiem nakazywał, aby gospodarz sam mył gościom nogi. On jednak uczynić tego nie chciał, gdyż powziął do Hebera nienawiść. Sługom kazać to wypełnić, byłoby to samo, co okazać przybyszom pogardę, a tem samem przestąpić zakon i zniesławić swój dom przez brak gościnności. Thamar jednak za bardzo kochała ojca, aby nie wyczuła w jego głosie i spojrzeniu troski. Powodu nie znała, ale widziała jego skutek — to jej wystarczyło.

— Ojcze — rzekła — pozwól, że ja w imieniu twojem dopełnię zwyczaju. Mnie łatwiej jest schylić się niż tobie, a kapłan Heber i syn jego, Semron, są dobrzy i wyrozumiali.

Heberowi znowu zadrgały powieki, a Semron odwrócił głowę i patrzył gdzieś w dal, poza mur miejski, na góry. Thamar zaś, podpasawszy swe suknie gustowną, drogą przepaską, podniosła je nieco, aby powłóczystość ich nie przeszkadzała przy pracy. Kiedy Heber ujrzał jej kształtne, wązkie stopy, upiększone purpurowymi paskami, przytrzymującymi podeszwy, zadrżał cały, wzrok jego przysłoniła mgła, a głos stał się matowy. Nie odpiął nawet swych podeszew, lecz brutalnie prawie wysunął swą zapyloną, drżącą stopę przed Thamarę.

Urim tymczasem wydawał sługom rozkazy. Semron, patrząc na ojca, gładził swą brodę. W zamyśleniu sapnął kilka razy, jakby zgorszony. Wodząc zaś badawczem okiem po wyniosłej postaci Thamary, po jej zgrabnych, silnych rękach, pięknej szyi, bardzo bujnych, czarnych włosach i wydatnych piersiach, miał dla niej jakby współczucie w spojrzeniu.

Kiedy Thamar podeszła ku niemu, aby uczynić to, co uczyniła ojcu jego, rzekł do niej:

— Nie schylaj się, Thamar — mówił ciepłym, serdecznym głosem. — Stopy moje są czyste, jak czyste jest spojrzenie i serce, pełne uczucia ku tobie. Idź ku ojcu swemu i uczyń mu to na znak pokory i dziękczynienia, że cię wychował tak piękną i dobrą, że nie widzisz pożądania i obłudy u twych bliźnich.

Heber spojrzał na syna gniewnym wzrokiem i, jakby bezwiednie, szukał czegoś w fałdach swego płaszcza. Semron jednak lekko wytrzymał karcące spojrzenie ojca i, uśmiechając się, rzekł:

— Spojrzyj, ojcze, na święte chwasty na rogach płaszcza swego i przypomnij sobie, co rzekł o nich Mojżesz w Księdze czwartej. *)

— Semronie — rzekł Urim — spostrzegam, że mówisz mało, a to, co mówisz, mówisz spokojnie i mądrze.

*) Hebrajskie Urim znaczy: światło.

*) Rozdział XV. 39: „Na które gdy wejrzą, niech wspominają na wszystkie przykazania Pańskie ani się niech nie udawają za myślami swemi i za oczami po rozmaitych rzeczach cudzołożąc“.

(C. d. n.)

Prof. Brückner o stosunku Rosyi do Polaków.

W »Leipziger Illustrierte Zeitung« pojawił się artykuł prof. Aleksandra Brücknera, omawiający stosunek Rosyi do Polaków i kwestyi polskiej. Znakomity profesor literatur słowiańskich, który nieraz dawał nam się poznać jako pełen temperamentu i polotu pisarz i publicysta, nie ma jakoś szczęścia do publicystycznych występów. Pamiętamy, z jaką namiętnością występowano z pewnych stron z powodu wywodów naszego uczonego w kwestyi »słowiańskich apostołów« Cyryla i Metodego. Pamiętamy, jak zarzucano Brücknerowi »bałamucenie się słowiańskie« z powodu przygodnych występów na łamach »Nowego Wremieni«. I tym razem artykuł Brücknera spotkał się w jednym z dzienników krakowskich z pełnym »oburzenia obywatelskiego« protestem. Protestem, zawinionym nie tyle, co prawda, przez profesora Brücknera, ile raczej przez jego oponenta, nie nawykłego widocznie do używania formy stylistycznej, znanej jeszcze Grekom starożytnym, a nazywanej prostem słówkiem: ironia.

Stwierdza więc prof Brückner w artykule swym ironicznie, że od nastania wojny wybuchła w całej Rosyi niesłychana życzliwość dla Polaków; począwszy od generalissimusa, skończywszy na czytelniku jakichś pokątnych dzienniczków. Były prezydent Dumy petersburskiej, Guczkow, objeżdżał Polskę w sierpniu, ściskał się i wymieniał serdeczności. Dzienniki petersburskie i moskiewskie były pełne czułego wylania podczas »dni polskich«, w których setki tysięcy rubli zbierano na dotkniętych wojną, toczącą się na ziemiach polskich. Zaczęto nawet głośno i prawie poważnie rozprawiać na temat autonomii Polski. Oczywiście nie Polski w ramach historycznych. Wiadomo przecie, że wedle nauki rosyjskiej, Polacy podbili niegdyś ziemie ruskie, które Rosya musiała z pod jarzma ich wyswobodzić... Ale tak: Polski w granicach etnograficznych, ze stanowczo przeważającym żywiołem polskim. I to oczywiście z wyjątkiem pasa nadgranicznego w Prusiech, zamieszkałego przez Kaszubów. Bo Kaszubi, w myśl nauki rosyjskiej, są również odrębnym narodkiem. Państwa trójporozumienia zaś dążą do oswobodzenia wszystkich małych narodków...

Tak więc ziszczać się poczęła dawna mrzonka: mówić zaczęto nawet o koronowaniu cara na króla polskiego, o wojsku osobnem itp. — Wreszcie pojawiła się proklamacya generalissimusa, która była wynikiem nalegań długotrwałych Francyi. Podróż Delcassé'go do Petersburga, zdaje się, spowodowała była ostateczną decyzyę. Nie jakiemuś rozumowi politycznemu Rosyi, czy też słowiańskiej braterskości decyzyę tę przypisać należy, lecz naciskowi ze strony sojusznika, który był zarazem jedynym niemal wierzycielem Rosyi. Memoryały do cara w sprawie polskiej wygotowywane były też nie w ministerstwie spraw wewnętrznych, lecz w ministerstwie spraw zagranicznych przez obecnego posła w Niszu, księcia Trubeckiego, naówczas dyrektora dla spraw blizkiego Wschodu, który wraz z Czarykowem był twórca bałkańskiego związku. Wreszcie premier angielski mógł obwieścić zdumionemu światu, że oswobodzenie Polski stało się faktem...

Podobno autonomia została już ogłoszona ukazem carskim w Warszawie. Pytanie więc zachodzi, jakie widoki posiada ta autonomia, oraz jaki mają za nią Polacy zapłacić rachunek?

Zyski z tej autonomii, zdaje się, zapowiadają się niewielkie. Co innego jest bowiem autonomia na papierze, co innego zaś w rzeczywistości. Zupełnie podobnie, jak z konstytucyą rosyjską. Generał gubernator Essen wypowiedział niegdyś pamiętne słowa: »Autonomia? Nie znam takiego słowa...« Podobnie car Aleksander II powiedział był przedtem, że nie zna wyrazu: »postęp«. Czy autonomia więc istnieć będzie także w rzeczywistości, zależeć będzie po prostu od tego, ilu się znajdzie wysokich członków biurokracyi, wyznających zasady generał gubernatora Essena...

Rachunek za autonomię natomiast płacimy już obecnie. Oto cztery do pięciu milionów Polaków w Galicyi wschodniej i w zachodnich guberniach rosyjskich traci całkowicie prawo do narodowej egzystencyi.

Wedle dość wiarygodnych informacyj, z zaboru rosyjskiego obecnej wojny, uważanego już za trwały nabytek przez Rosyan, wedle planów, trzy najbardziej na południe wysunięte powiaty Bukowiny mają być odstąpione Rumunii za to, że wpadnie do Węgier. Galicya zaś wraz z resztą Bukowiny zostanie podzielona na sześć gubernij. Krakowska i Tarnowska, dwie najmniejsze gubernie, mają być przyłączone do Królestwa Polskiego i prawa polskości mają być w nich przestrzegane. Z reszty natomiast polskość ma być wypleniona. Car już pospieszył nawet gratulować Rosyanom galicyjskim wyswobodzenia z sześciowiekowej niewoli polskiej. Lwów, wedle zdania Rosyan, jest w tej wojnie atutem ważniejszym, niż Warszawa buntownicza, gdyż tu zostanie złamany separatyzm ukraiński.

Rusyfikacya Galicyi zaczęła się też na dobre. Po Nowym Roku zorganizował kurator kijowskiego okręgu naukowego lekcye dla szybkiego wyuczenia nauczycieli ludowych rosyjskiego języka. Nauczycieli z Królestwa, którzy tam byli rozsadnikami »rosyjskiej kultury« z bardzo zrozumiałych powodów nie mają Rosyanie odwagi wysyłać dla »misyi kulturalnej« do Galicyi. Zbyt zapaleni działacze raczyli nawet zwracać uwagę władz, że nie godzi się, aby obok napisów rosyjskich na sklepach umieszczano także napisy polskie. Robiłoby to czasem wrażenie dwujęzycznego obszaru... Tak to — pisze irocznie prof. Brückner, — w ciągu jednej nocy Lwów, najpatryotyczniejsze miasto polskie, stał się miastem rosyjskiem...

Zapędy rusyfikacyjne w Galicyi już obecnie doprowadziły do absurdalnych pomysłów, jak np. rozprzestrzenienie »rosyjskiej czysto« gubernii przemyskiej, objąć mającej obszary, zamieszkałe przez Łemków i Rusnaków, wąskim paseczkiem niemal aż pod Kraków. Taksamo polskość ma być całkowicie wyparta z gubernii grodzieńskiej i wileńskiej, gdzie Polacy są żywiołem, osiadłym wprawdzie na odmienno narodowem podłożu, lecz reprezentującym czynniki kulturalne i gospodarczo najpoważniejsze, bo wielką własność i miasta. Prócz tego za chełmską gubernią mają być odłączone od Królestwa Polskiego obszary od Lublina do Sandomierza, gdyż niegdyś w Lublinie znajdowała się cerkiew prawosławna, a podobno są ślady takich cerkwi i w innych miejscowościach...

Oto więc jest rachunek, który płacimy już za autonomię: obcięcie Polski niemal o ⅓ dotychczasowego stanu posiadania.

A jak się przedstawia kwestya trwałości autonomii?

Trzeba pamiętać, że jest to już czwarta autonomia Polski. Pierwsza za czasów Królestwa Kongresowego miała charakter najbardziej państwowy: własne wojsko, administracyę, sejm, koronacyę króla. A jednak Rosyanie przez swój sposób stosowania tej autonomii zmusili Polaków do rozpaczliwej walki o wolność. Drugą autonomię nadawał tzw. statut organiczny Mikołaja I., dość jeszcze obszerny, gdyż był »fasadą« dla zagranicy. Ale były to oczywiście tylko pozory. Trzecią autonomię znaczną uzyskał Wielopolski, ale wiadomo, co z niej zrobili Berg i Hurko.

Te wszystkie autonomie więc były autonomiami na papierze. Rosyanie usprawiedliwiali się, że Polacy »buntowszczycy« zmusili ich do zaprowadzania ograniczeń. Wiadomo wszakże, jak wyszła na swojej lojalności Finlandya, tracąca z każdą chwilą resztki strzępów samodzielności i znajdująca się w beznadziejnym stanie wobec niezgody wewnętrznej między Finami a Szwedami, oraz niemocy wojskowej państwa szwedzkiego. Wiadomo też, jak są obecnie traktowani arcylojalni Niemcy nadbałtyccy, którzy przez szereg dziesięcioleci zapełniali wyższą biurokracyę oraz generalicyę rosyjską. Może więc stać się kiedyś, że dla braterstwa słowiańskiego biurokracya rosyjska zaproponuje lojalnym Polakom, aby zmienili alfabet łaciński na cyrylicę, jak się działo przez 40 lat z Litwinami, lub aby zerwali łączność z Rzymem, tak jak nawracano luterańskich Litwinów na prawosławie.

Na biurokracyę rosyjską więc w kwestyi autonomii Polski liczyć trudno. Na pomoc społeczeństwa rosyjskiego zaś liczyć, byłoby równie illuzoryczne. W Rosyi panuje ogólnie nienawiść do Polaków. Powoduje to już odmienność kultury. Polacy są Rosyanom nieznani. Z literatury rosyjskiej najwięksi, jak Lermontow, Gogol, Tołstoj i Gonczarow niemal nie wymieniają Polaków. Pisarze pośledniego gatunku zaś przedstawiają ich w całkiem czarnych barwach. — Przemysłowcy rosyjscy mają powód do nienawiści w konkurencyi przemysłu polskiego, zdobywającego wschodnie rynki, życzyliby sobie więc najprędzej, aby Królestwo Polskie od Rosyi oddzielono zupełnie granicą celną. Z partyj politycznych zaś najprzychylniejsi Polakom byli kadeci, ale i ci obecnie nieprzyjaźnie są usposobieni z powodu stanowiska Polaków w kwestyi żydowskiej, co się okazało na zjeździe moskiewskim w grudniu 1914. Rada państwa zaś (Izba wyższa) znana jest dostatecznie z tego, że wszystkie projekta ustaw Dumy lub Rady ministrów na korzyść Polaków bezwzględnie odrzuca. Na ogół zatem Polacy spotykają się w Rosyi z takiego rodzaju sympatyami, jakie istnieją dla Finów, Łotyszów, Małorusów, żydów...

Kończy prof. Brückner dowcipnem zestawieniem: Rosya wprawiła cały świat w zdumienie, gdy z początkiem wojny wprowadziła bezwzględną wstrzemięźliwość od alkoholu. Sceptycy sądzą wszakże, że po wojnie Rosyanie będą pili, jak dawniej. Czyżby i samorządowi polskiemu po wojnie miał być takisam los zgotowany?

Oszczędzajcie mąki!

Kraków, 30 marca.

We wszystkich krajach Austryi rozbrzmiewają urzędowe i nieurzędowe nawoływania do oszczędnego spożywania środków żywności. Równocześnie drożeją one tak, że oszczędność staje się coraz więcej z dowolnej — przymusową. Ale wskutek nierównomiernego rozdziału środków żywności zawsze są okolice, miasta i domy, w których jest dostatek, a nawet nadmiar, podczas gdy w innych panuje brak dotkliwy. Rządowe zarządzenia, zwłaszcza wprowadzenie karty chlebowej, starają się wyrównać te braki, przynajmniej pod względem chleba codziennego. Mamy obowiązek wnikać w te dobre intencye rządu i popierać je, jako obywatele państwa, których synowie walczą w regularnej armii i jako Polacy, którzy wystawili Legiony. Austrya chce sparaliżować wysiłek nieprzyjaciół, skierowany na wygłodzenie jej — wspomagać tedy jej obrończą strategię gospodarczą w tej dziedzinie przez wszelaką oszczędność, jest zarówno obowiązkiem lojalności, jak nakazem ostrożności, gdyż będąc związanymi z gospodarczym organizmem Austryi, oszczędzać powinniśmy we własnym interesie.

Nadchodzą teraz Święta Wielkanocne, a za niemi pora pieczenia babek, placków, ciast, tortów i wszekiego zbytkownego pieczywa. Zwyczaj to tradycyjny, połączony często z chwilowem uprzywilejowaniem jednego z grzechów głównych: nieumiarkowania w jedzeniu i piciu. Zwyczaj ten coraz więcej zaczyna wychodzić z mody wszędzie, gdzie rozpowszechniają się lepsze pojęcia o hygienie i racyonalnych przyjemnościach życia towarzyskiego. Czy i tego roku gospodynie nasze będą nas darzyć wyrobami świątecznymi na tak wielką skalę, jak zwykle? Zdaje się, że już sama drożyzna mąki i skąpość jej zapasów **nie dozwoli na przesadę w tych popisach kulinarnych.** Ale zapewne nie tylko wzgląd finansowy zachęci nasze panie tego roku do oszczędności. Są także względy moralne. Nędza, która razem z wojną zwaliła się na ziemię polską, staje się coraz większą z każdym dalszym dniem wojny. Zbliża się przednowek. Tysiące ludzi nie ma co do ust włożyć. Ci, co zostali wśród gruzów swego dawnego mienia, napróżno szukają resztek jakiegokolwiek pożywienia, by nakarmić płaczące i wychudłe dzieci. Inni na obczyźnie znoszą ciężki los tułaczy. Nad Krakowem zawisła nowa ewakuacya i liczba tych tułaczy ma się znowu powiększyć. Więc gdy się pomyśli, że pewna cząstka tego, co się zjada ponad rzeczywistą potrzebę, wystarczyłaby do nasycenia jednej głodnej rodziny, wszelkie marnotrawstwo musi się wydać zawstydzającym grzechem.

Ludzie opowiadają, że gdy do jednego z kościołów krakowskich, pełnego nabożnych, dotarła wieść o zajęciu Przemyśla wskutek głodu, kapłan rozpłakał się u ołtarza i nie było w kościele nikogo, kogoby nie przejął najrzewniejszy smutek. To współczucie nie powinno mijać zbyt rychło, powinno się objawić nietylko w łzach i biadaniach, lecz także czynnie, przez wspomaganie tych, którym pomódz jeszcze można, a przynajmniej w przyzwoitej oszczędności.

Jesteśmy dalecy od tego, by potępiać zbytek zasadniczo. Pewien zbytek jest ekonomiczną potrzebą człowieka, i już król Lir przed uczonymi ekonomistami powiedział, że nawet czyżyk, nawet dziad ma coś ponad potrzebę. Ale wstydzić się należy zbytku bezmyślnego, który pływa w obfitości, zapominając o tem, co się dzieje naokoło i co się stało wczoraj, a co stanie się jutro. Dlatego podobnie jak skromnemi były zeszłoroczne święta Bożego Narodzenia, t a k j e s z c z e s k r o m n i e j p o w i n n y w y p a ś ć ś w i ę t a W i e l k a n o c n e. Nadmiary nasze nieśmy tym, co cierpią niedostatek. Hasłem naszem na dziś niech będzie zbożna oszczędność, połączona z solidarnością.

Tadeusz Malicki.

Moim dzieciom szkolnym.

Dziecięta moje! Ze szpitalnej celi
List do Was piszę, stęskniony za Wami,
Już mi Wasz szczebiot życia nie weseli,
Ani łan główek pomiędzy ławkami.
I tak mię boli ta myśl, że w dni chłodne
Wy na tułaczce dzieci — może głodne.

Może nie macie, dzieci, kęsa chleba,
Może Wam zimno — może Was co boli,
Może Wam, dzieci, książeczek potrzeba,
A ja nie mogę radzić Waszej doli,
I sam kaleka, list ten piszę smutny
By nim złagodzić żal i ból okrutny.

Dzieci Wy moje! Ja tam gdzieś widziałem
Waszych Tatusiów... Niektórzy już w ziemi.
Wasi Tatusie nie bledli przed działem,
Na które parli piersiami własnemi,
A ci co żyją — pokażą Wam bliznę
I z śmiechem rzekną: Dzieci! Za Ojczyznę!

Ja Was uczyłem, co to jest Ojczyzna,
Co to jest Polska; dzisiaj w obcej ziemi
Gdy Was spytają, niechaj każde wyzna:
»Jestem Polakiem, i między cudzemi
Tylko dlatego jestem, byście znali
Że dla Ojczyzny my — już wszystko dali«.

Słodko mi myśleć, że Wy tak u stołu
Siądziecie czasem i książeczki szkolne
Czytacie wszystkie z Mamusią pospołu.
Teraz, choć macie, choć już długo »wolne«!
Bo pamiętacie, że gdy odchodziłem
To ja Was o to, dzieciaki, prosiłem.

Uczcie się dzieci, bo to Wy będziecie
To — co wróg zburzył — budowali w trudzie.
Dla Was zakwita krwi różowej kwiecie,
Dla Was Tatusie walczą w krwawej żmudzie
I Wy będziecie widzieć, moje dzieci,
Jak Orzeł polski z niewoli uleci.

Uczcie się dzieci i bądźcie gotowe,
Bo Wy musicie dla wspólnej ofiary
Wnieść czyste serce i roztropną głowę
I to najmilsze będą Polsce dary

Uczcie się dzieci. - Wasze główki płowe
Całuje myślą

Nauczyciel stary.

W Przerowie, 16 lutego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

KRONIKA.

Kraków, 30 marca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Konie robocze dla Galicyi. Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego komunikuje: Dalszy transport koni roboczych, zakupionych przez c. k. ministerstwo rolnictwa dla rolników galicyjskich, nadszedł wczoraj do Balic (170 sztuk) koło Krakowa (zarząd dóbr ks. H. Radziwiłła, stacya kolejowa Zabierzów), gdzie konie te, podobnie, jak niewyczerpany jeszcze transport w Kobiernicach i Białej, mogą oglądać i zakupywać na miejscu ci rolnicy, którzy poprzednio zgłosili odpowiednie zamówienia do c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie. C. k. namiestnictwo zastrzega wyraźnie, że konie te mogą nabywać jedynie rolnicy z bezwarunkowem wykluczeniem handlarzy. Nabywcy płacą całą należytość przy zakupnie, a tylko wyjątkowo, w razie niewątpliwie wykazanego ubóstwa i niemożności zapłacenia całej ceny gotówką, może nabywca zapłacić połowę ceny gotówką, a połowę akceptem na 6 miesięcy (bez procentów) z podpisami trzech gospodarzy gruntowych. — Każdy rolnik kupujący musi się nadto zobowiązać, że konia kupionego nie sprzeda do roku, chyba innemu rolnikowi i to tylko za pozwoleniem starostwa.

Dziś nadeszło 35 koni w tym samym celu do dworu Płaszowa, gdzie je można oglądać i nabywać.

S t a c y e o g i e r ó w w o j s k o w y c h będą w tym roku pomieszczone w następujących miejscowościach: K r a k ó w, koszary haubic polnych (Feldhaubizenkaserne), ulica Rakowicka 37 ogierów. Z a k r z ó w - P o d ł ę ż e, podobnie, jak co roku, 8 ogierów. B o c h n i a, w tej samej stajni, 8 ogierów. O k o c i m w zamku, 22 ogiery. W a d o w i c e, w tej samej stajni, 6 ogierów. N o w y S ą c z, 6 ogierów. — Stanowienie będzie bezpłatne, w pierwszym rzędzie klaczy wojskowych, a następnie także prywatnych, przedewszystkiem należących do rolników.

Z uniwersytetu. Jêrome Krug, kandydat adwokacki, rodem z Jarosławia (w Galicyi), otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Dwumiesięczny kurs pedagogiczny w Krakowie (Rynek gł. 29, II p.). Wtorek 30 b. m. prof. dr. R. Nitsch: „Warunki zdrowia w domu". Początek o godz. 6. — Po świętach rozpocznie się kurs we wtorek 6 kwietnia prelekcyą profesora Uniw. Jagiell. dr. Fr. Zolla, p. t. „Ustawodawstwo wobec dzieci i młodzieży".

Z uniwersytetu Ludowego. Dziś, we wtorek, zakończenie cyklu dra J. Reissa „O Beethovenie". Wykonane zostaną symfonie VI.—IX. przez pp. Abl. Meyerową i J. Baranowską. Wstęp 30 hal. — Początek o godzinie 6 wieczór.

Taryfa maksymalna a połcie słoniny. Donieśliśmy wczoraj w południe, iż magistrat krakowski ogłosił najnowszą taryfę maksymalną. Podrożało i to bardzo znacznie, w pierwszym rzędzie mięso i słonina. Ludność krakowska już od tygodnia przypuszczała, że produkty to podskoczą w cenie, gdyż już od tygodnia nagle we wszystkich sklepach zabrakło słoniny i smalcu i to nawet w drobnych ilościach.

Przypuszczenia Krakowian okazały się w zupełności uzasadnione. Taryfa maksymalna pojawiła się wczoraj przed południem, a już w parę godzin później po południu we wszystkich sklepach pojawiły się wielkie zapasy słoniny (w ogromnych połciach) i smalcu. Wczoraj więc w południe stał się w Krakowie cud. Podobnie, jak swego czasu z naftą, nagle z ziemi wyrosły ogromne zapasy produktów, których przedtem przez cały tydzień nie było.

Jakim się to stało sposobem, nie trudno odgadnąć. Interesowani zmawiają się, by towar po piwnicach pochować i w ten sposób wymusić na magistracie nową taryfę. Trzeba przyznać, że spekulacya taka najczęściej się udaje gdyż z podobnem zjawiskiem spotkaliśmy się już kilka razy w ostatnich czasach. Towaru nie było, bo był ukryty w prywatnych magazynach i piwnicach, a gdy magistrat ceny podwyższył, nagle wszędzie się znalazł.

Tego rodzaju spekulacya na najbiedniejszej publiczności, smaganej rozlicznemi kłopotami w tych ciężkich czasach, zasługuje na jak najsurowsze potępienie. Jest to jedna z najgorszych form lichwy wojennej.

Adresy wychodźców. Jak już niejednokrotnie donieśliśmy, ułożyła p. Franciszka Haeckerowa (Kraków, Rynek 30), alfabetyczny spis adresów wychodźców galicyjskich, na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w gazetach polskich pojawiły. Spis ten, obejmujący tysiące adresów, uzupełnia p. Haeckerowa nieustannie na podstawie nowych ogłoszeń, jako też listów, otrzymywanych od naszych żołnierzy i wychodźców z najrozmaitszych miejscowości monarchii i każdemu udziela bezpłatnie informacyj odwrotną pocztą. Ta bezinteresowna praca p. Haeckerowej znacznie ułatwia poszukiwanie zaginionych i dotychczas umożliwiła odszukanie wielkiej liczby osób, poprzednio poszukujących się wzajem bezskutecznie. — Otóż obecnie zwraca się p. Franciszka Haeckerowa za naszem pośrednictwem do wychodźców polskich z Galicyi z prośbą, by celem uzupełnienia wspomnianego spisu, i w swoim własnym interesie, zechcieli jej przesłać swoje obecne adresy, i w ten sposób ułatwić udzielanie tych adresów poszukującym ich krewnych i znajomych, znajdującym się na tułactwie, w polu, lub w szpitalach wojskowych.

Zbieranie metalowych przedmiotów. Ministerstwo wojny wzywa ludność, aby w celu pomnożenia metali potrzebnych do wyrobu środków wojennych (przedewszystkiem miedzi, dalej mosiądzu, bronzu, ołowiu, aluminium i t. p.) zbierała i ofiarowywała niepotrzebne metalowe przedmioty. W tym celu pod protektoratem ministra wojny i prezydyum honorowem ministra obrony krajowej generała v. Georgiego została zorganizowana obszerna akcya. Zamiast wynagrodzenia za ofiarowane przedmioty będzie się przelewało odpowiednie kwoty do wojskowych instytucyj humanitarnych. Żelaza i stali nie będzie się zbierało. Zbieraniem zajmie się młodzież szkolna.

Śmierć oficera Polaka. „Fremdenblatt" donosi, że na terenie bitew w Karpatach zginął śmiercią bohaterską w dniu 5 b. m. major wojsk austryackich Walery Gromobój D ą b r o w i c k i z 11 p. p. Major Dąbrowicki był przez szereg lat w Krakowie przydzielony do tutejszej dyrekcyi inżynieryi wojskowej.

Wyjaśnienie. Jak się dowiadujemy, porucznik rezerwowy p. dr D a n i e l w 56 p. p., o którym listy strat doniosły, iż zginął, żyje i przebywa jako ranny w jednym ze szpitali austryackich na zachodzie monarchii. Przysłowie powiada: »Kogo za życia grzebią, ten żyje najdłużej«. Tego p. dr Danielowi serdecznie życzymy.

Uroczystość racławicka w Bochni. Z inicyatywy Komisaryatu Wojskowego N. K. N. w Bochni odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia po Świętach Wielkanocnych uroczysty obchód racławicki. Na obszerny program złożą się: słowo wstępne posla Włodzimierza Tetmajera, oraz produkcye znanych artystów teatru krakowskiego pp. Mili Kamińskiej, Józefa Węgrzyna, Wł. Żarskiego, Jerzego Leszczyńskiego. W części artystycznej programu weźmie także udział orkiestra salinarna, pod batutą dyr. Krudowskiego.

Zakładnicy rosyjscy ze Stanisławowa. Wedle informacyj „Wiedeńskiego Kuryera Polskiego", Rosyanie, po zdobyciu Kołomyi przez wojska austryackie, czuli się już niepewnymi w Stanisławowie i przedewszystkiem wywieźli stamtąd kilkunastu poważnych obywateli, jako zakładników. — Między innymi wywieźli: rektora seminaryum duchownego Sabatę, radcę Kulczyckiego, radcę kolejowego Wenzla, docenta uniwersytetu czerniowieckiego dra Demiańczuka, lekarza dra Janowicza, Abe Goldschlaga, adwokata dra Aleks. Jonasza, adwokata dra Karola Halperna, adwokata dra Scinfelda, adwokata dra Gelehrtera, właściciela księgarni i drukarni Weidenfelda, Izyd. Menszla i Hausmanna. Już na samym początku inwazyi. Moskale wywieźli księdza prałata Horodyjewskiego. Razem z wywiezionymi przeprowadził się także w głąb Rosyi były dyrektor tamtejszej policyi miejskiej Łukomski.

Z Częstochowy. (Cywilny zarząd klasztoru. — Pożyczka miejska. — Bandytyzm.) »Dziennik Śląski« donosi z Częstochowy:

Zgodnie z rozporządzeniem władz wyższych wojskowych, obowiązki zarządcy klasztorem Jasnogórskim spełniać będzie z ramienia władz cywilnych austryackich komisarz Pełczyński.

Z powodu coraz większych ciężarów, jakie ponosi Częstochowa, na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej postanowiono zaciągnąć pożyczkę od tutejszych fabrykantów na sumę 300.000 marek; jako gwarancyę spłacenia zaciągniętej pożyczki miasto oddaje cały majątek miasta i należne od obywateli podatki; termin spłaty z procentem 4% ustanawia się na dwie raty; połowa ma być spłacona w pół roku po zawarciu pokoju Rosyi z Niemcami, a druga połowa w ciągu roku od tej daty.

Zuchwalstwo bandytów, operujących w Częstochowie i w okolicy ilustruje fakt następujący:

Handlarz końmi, niejaki Jankiel Borzykowski, otrzymał list anonimowy, opatrzony podpisem i pieczątką »Grupa rewolucyonistów mścicieli«; w liście tym było żądane, ażeby Borzykowski przygotował dla nich 1.000 rubli w walucie rosyjskiej i aby pieniądze w niedzielę pomiędzy godziną 11 a 12 nosił przy sobie w zapieczętowanej kopercie, obwiązanej czerwoną wstążką; miejsce przechadzania się bandyci wyznaczyli Borzykowskiemu na tejże ulicy, zaznaczywszy, że o tej godzinie podejdzie doń nieznajomy mu mężczyzna i odbierze żądaną sumę. Gdyby Borzykowski odmówił żądaniu, to grozi mu śmierć. W oznaczonym czasie i miejscu zjawił się Borzykowski i kiedy, oddawszy nieznanemu paczkę, zażądał od niego pokwitowania z odbioru i ów nieznajomy zaczął pokwitowanie pisać, naraz z ukrycia wybiegła przygotowana policya; bandyta począł uciekać, lecz dogoniono go w bramie klasztoru Jasnogórskiego, okuto w kajdany i oddano władzom. Okazało się, iż był to znany bandyta nazwiskiem Małek; zarządzono natychmiast w jego domu rewizyę, a jego samego oddano pod sąd polowy; prawdopodobnie grozi mu kara śmierci.

Ze świata.

Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego. Z Wiednia donoszą nam: W uzupełnieniu informacyi o zebraniu członków Związku, dodać należy, że referat, opracowany przez pp. Battaglię i Loewensteina, zakończony był następującemi wnioskami: Związek domaga się od państwa: 1. przyspieszenia ustalenia wszelkich szkód wojennych, o ile to już jest obecnie, lub będzie sukcesywnie możliwem; 2. natychmiastowego wypłacenia wszelkich odszkodowań, należących się w myśl obowiązującej ustawy o świadczeniach wojennych; 3. wydania norm prawnych o rozmiarach i wysokościach odszkodowań; 4. bezzwłocznego wdrożenia przez władze polityczne — celem ustalenia, jakie artykuły konsumcyjne, materyały budowlane, surowce rolne i przemysłowe, narzędzia i inne środki pomocnicze, jakie roboty publiczne, jakie dostawy, jakie zaliczki gotówkowe dla rolnictwa, przemysłu i handlu są w danym powiecie dla ożywiewienia ruchu gospodarczego niezbędnie potrzebne, poczem oczywiście państwo musiałoby tego wszystkiego dostarczyć.

Żebracza dola uchodźcy galicyjskiego. Z Wiednia donoszą: Przed sądem powiatowym w Währing odpowiadał onegdaj były piekarz Mikołaj Małachowski, jako oskarżony o żebractwo. Małachowski przeszedł ciężkie koleje losu. Był piekarzem w Stanisławowie. W wojnie stracił całe mienie, które stało się pastwą płomieni, w ucieczce zgubił też małą gotówkę, którą miał ze sobą. Piechotą, wśród niezliczonych niebezpieczeństw, odbył podróż do Wiednia, gdzie z powodu zupełnego wyczerpania i opuchnięcia nóg, musiał cztery tygodnie leżeć w szpitalu im. Rudolfa. — Potem znalazł pracę przy budowie baraków, ale siły jego nie mogły więcej sprostać obowiązkom i jednego dnia znalazł się na bruku wielkiego miasta bez kęsa chleba. Dnia 16 b. m. inspektor policyi Schierl widział go na Währingergürtlu, idącego od sklepu do sklepu i zaaresztował go. Przed sądem tłumaczył się, że rozpytywał się tylko o adres najbliższego przytułku i opowiadał przytem o smutnych swoich kolejach. — Ludzie obdarowali go przytem, ale on nikogo nie prosił o jałmużnę. Tłumaczenie jego potwierdził świadek inspektor policyjny Schierl. Sędzia, dr Fuhrman, zasądził jednak oskarżonego za karygodne żebractwo na cztery dni aresztu.

Międzynarodowe biuro korespondencyjne „Humanitas". Z inicyatywy prasy zagranicznej, która w pierwszym rzędzie odczuwała brak komunikacyi listowej i dziennikarskiej z krajami wojującemi, utworzone zostało w Lozannie w Szwajcaryi biuro międzynarodowe, które podejmuje się pośrednictwa w wysyłaniu listów z krajów i do krajów, wojną objętych, z któremi komunikacya urzędowa jest przerwana. Biuro to pośredniczy w sprawach prasowych, załatwia wysyłki listów do osób prywatnych i jeńców, udziela wszelkich informacyj handlowych, finansowych i prywatnych, tyczących się krajów, wojną zajętych, specyalnie zaś krajów polskich. Informacyj udziela się bezpłatnie, natomiast na pokrycie kosztów korespondencyi i opłat pocztowych pobiera biuro opłatę za pośrednictwo w wysyłce listu zwykłego 1 K, za list z odpowiedzią 1 K 50 h. Adresować należy: Bureau de Renseignements internationaux 10 Rue de Terreaux Lausanne.

„Humanitas" za pośrednictwem państw neutralnych odszukuje także osoby zaginione i udziela wszelkich wskazówek, tyczących się krajów okupowanych.

Śpiewacy polscy na Morawach. Znana śpiewaczka p. Ada Nekar, oraz basista opery lwowskiej, p. Munclinger, występujący obecnie w teatrze czeskim w Bernie, dają wspólny wieczór w niedzielę wielkanocną w Bernie na dochód sierót i wdów po żołnierzach. P. Munclinger odbywa obecnie tournee artystyczne po większych miastach morawskich, między innemi w Kromieryżu i Przerowie.

»Ijola« Żuławskiego na uchodźtwie. Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: W dniu 25 b. m. odegrano w teatrze miejskim tutejszym, staraniem i pod reżyseryą p. Adama Czerbaka. „Ijolę" Żuławskiego. Przedstawienie, przygotowane bardzo starannie, wypadło pod każdym względem świetnie. — Rolę grabiego Kuna odegrał z siłą i ekspresyą dramatyczną p. Czerbak. Doskonalą Ijolą była p. Bajorkówna. świetną również była Gerta w interpretacyi p. Chodkiewiczówny. Pazia Hene grała p. Szuścikowa. Walą był p. Dubiel. Reszta ról spoczywała w rękach pp. Weissa i Robaka. Do okraszenia sztuki miał się przyczynić pomysł reżyseryi ubarwienia sztuki wkładkami wokalnemi, jak pieśni Marumy, recitativo Gerty i pieśni błędnego, rycerza. do których p. Czerbak napisał słowa i muzykę. Teatr był wysprzedany, a dochód przeznaczono na uchodźców galicyjskich.

Wieczór ten był już trzecim z rzędu („Mazepa", „Zemsta"), jakim p. Czerbak urozmaica rodakom smętny pobyt na obczyźnie.

Czeska Macierz szkolna w roku 1914. W niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie czeskiej Macierzy szkolnej w Pradze, na którem przyjęto sprawozdanie z działalności tej instytucyi w roku 1914. Ze sprawozdania tego dowiadujemy

się, iż dochody Macierzy czeskiej w roku 1914 wynosiły ogółem 832.982 K, wydatki 1,146.099 K. Deficyt wynosi 313.117 K. Na szkolnictwo wydano ogółem 726.000 K, na subwencye szkolne 53.000 K. Macierz czeska utrzymywała 60 szkół ludowych w Czechach, 13 na Morawach i 11 na Śląsku austryackim, gimnazyum w Orłowej i żeńską szkołę przemysłową w Prachaticach, nadto subwencyonowała 45 szkół w Czechach, 21 na Morawach i 11 na Ślązku. Do szkół tych uczęszczało 15.005 dzieci. Czeskie pisma zebrały dla Macierzy ogółem 23.925 K.

Według preliminarza na rok 1915, wydatki najkonieczniejsze wyniosą sumę 928 K 47 hal.; dochody stałe 163.744 K. Drogą składek zebrać musi Macierz 765.000 koron.

7.600 halerzy w pończosze. Czeskie pisma donoszą: W Nowej Wsi pod Nową Gdynią umarła w tych dniach w 80 roku życia żebraczka Małgorzata Tichaczkowa. W testamencie zapisała swój majątek, wynoszący 76 koron, swojemu krewnemu, służącemu w wojsku w Pilźnie. Owe 76 koron były przechowane w starej pończosze w samych halerzach, było więc tych halerzy 7.600. Tichaczkowa była dawniej bogatą kobietą, lecz cały majątek przeprocesowała w sądach. Na starość żyła z żebractwa.

Lotnicy austryaccy nad Czarnogórą. Jak donosi „Messagero", nad portem czarnogórskim Bar ukazały się trzy aeroplany austryackie, z których lotnicy zrzucili 20 bomb. Szkody zrządzone są znaczne, między innemi zniszczony został budynek, mieszczący rządowy magazyn tytoniu. Aeroplany odleciały w kierunku Virbazaru, gdzie lotnicy zrzucili 8 bomb, zniszczyli stacyę kolejową i jeden dom mieszkalny.

Niewybuchła bomba z Zeppelina. Jak donosi „Temps", w Courbevoie (północno-wschodniem przedmieściu Paryża) znalcziono jedną bombę, wyrzuconą w nocy z 20 na 21 b. m. z balonu Zeppelina, która nie wybuchła. Bombę oddano do wojskowego laboratoryum dla chemicznego zbadania. Rozmiary jej są imponujące: przy średnicy 25 centymetrów waży ona 70 kilogramów.

Reklama a wojna. Inseraty wojenne, zabiegające o reklamę, idą nieraz... za daleko. Zwłaszcza wiedeńskie ogłoszenia są często przesadne i dlatego śmieszne. Niektóre z nich tutaj przytaczamy:

— „Zwycięstwa Hindenburga są piękne, piękniejszemi jednak będą, gdy o nich będziemy czytali w dziełach księgarni W..."

„— Musimy zwyciężyć, jeżeli będziemy nosili buty od Izaaka L." — „Niezgłębiona boleść nawiedziła tych wszystkich, którzy dotąd nie nabyli likieru, zwanego: uciechą strzeleckich rowów".

— „Cholera, tyfus, ospa, są głupstwem wobec niewygodnego ubrania. Kupujcie zatem tylko od firmy ......".

Niezbyt delikatnym jest następujący inserat:

—„Dlaczego płacze kochana pani? Prawdopodobnie jeszcze nie czytała cennika naszych grobowców cmentarnych?"

Lista strat Nr 146 zawiera między innemi następujące nazwiska: kadet rezerwowy Aleksander Babiński w 56 p. p., wzięty do niewoli; kapitan Tomasz Brożek w 56 p. p., wzięty do niewoli; kapitan Artur Figura w 4 p. p. obrony kraj., wzięty do niewoli; chorąży rezerwowy Tadeusz Illukiewicz w 56 p. p., wzięty do niewoli; rezerwowy chorąży Wład. Juras w 56 p. p., wzięty do niewoli; rotmistrz rezerwowy Józef Koziebrodzki-Bolesta w 1 p. ułanów, wzięty do niewoli.

Lista strat Nr 147 zawiera między innemi następujące nazwiska: Major Waleryan Dąbrowicki w 89 pułku piechoty, zabity; chorąży Józef Hołyński w 1 pułku ułanów, zabity; nadporucznik Jan Kossak w 1 pułku ułanów, ranny; porucznik Józef Lisiński w 9 pułku piechoty, ranny; porucznik rezrwowy Ignacy Martyniec w 9 pułku piechoty, ranny; rezrwowy kadet Stanisław Strański w 9 pułku piechoty, ranny; nadporucznik Stefan Winnicki-Rodziewicz w 1 pułku piechoty obrony krajowej, ranny; porucznik rezerwowy Edmund Zacharczewski w 80 pułku piechoty.

Na Legiony polskie
złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Porucznik Wilhelm Hojnicki 10 K, chorąży Józef Mach 5 K 15 h, Józef Hendzel 12 K, złożone przez młodzież szkolną w Targanicach z okazyi imienin kierownika szkoły.

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Witoldowie Chwalibogowscy 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Olszewskiego; B. K. z rodziną 20 K zamiast wydatków świątecznych; jedn. ochotnik Leszczyński 6 K; Aniela Wierzbicka 10 K zamiast kwiatów na grób Jerzego Czerwieńskiego z Gaika; rodzina Żurowskich, a mianowicie: Stefanowie Żurowscy 20 K, Adaś, Maryś, Stefuś i Karol Żurowscy (po 2 K) 8 K, Roman Żurowski 20 K, Adam Żurowski 6 K (razem 54 K zamiast urządzania święconego).

Na fundusz dla wdów i sierot po Legionistach
złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Br. Rolniccy 2 K, Zofia Fasiutówna 6 K.

Dla ewakuowanych
złożyła w administracyi »Nowej Reformy« II klasa realna 6 K 14 hal.

Dla biednych dzieci ewakuowanych
złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

III klasa chłopców szkolnych z Czarnego Dunajca, a mianowicie: Mitoraj Władysł. 20 h, Przyczynek Bolesław 20 h, Szaflarski St. 30 h, Szaflarski Ludwik 10 h, Smółka Jan 10 h, Chlebek Antoni 10 h, Szczurek Jan 10 h, Zuliński Jan 10 h, Szaflarski Jan 10 h, Miętus Franciszek 20 h, Morawski Maryan 10 h, Chlebek Józef 10 h, Tylka Władysław 10 h, Bryjak Floryan 30 h, Rosieński Ludwik 10 h, Zieliński Józef 20 h, Cikowski Ferdynand 10 h, Guzik Józef 10 h, Fajcik Miecz. 10 h, Cikowski Józef 10 h, Komar Józef 10 h, Komperda Michał 10 h, Klimowski 10 h (razem 3 K 10 h).

Za pośrednictwem radcy dworu prof. dra Wicherkiewicza złożyli na „Samarytanina Polskiego" ks. biskup Pelczar 50 K, P. P. Janowie Koczanowiczowie 10 K.

---

† Zygmunt Niedźwiecki.

Jeden z wybitnych nowelistów polskich, którego talent rozbłysł na widowni literackiej przed laty dwudziestu i długo utrzymywał się w pierwszych szeregach, ś. p. Zygmunt Niedźwiecki, zmarł w Krakowie po długiej chorobie w dniu 28 b. m., przeżywszy lat 51.

Dziecko Krakowa, tu urodzony i wychowany, syn urzędnika magistratu krakowskiego po ukończeniu szkół średnich wcześnie rozpoczął sił próbować w nowelistyce. Pierwsze kroki w zawodzie literackim stawiał w »Nowej Reformie«, której przez kilka lat był współpracownikiem. Ś. p. Mieczysław Pawlikowski, znawca i protektor młodych piór, poznał się na zdolnościach młodego adepta i otwarł mu łamy felietonu, torując drogę do dalszej karyery literackiej. Nowelki Niedźwieckiego wyróżniały się w powodzi współczesnej produkcyi literackiej znakomitą obserwacyą stosunków życiowych, zgryźliwo-satyrycznym tonem i pewną jaskrawą dosadnością tematów śliskich, opracowywanych w sposobie Maupassanta. Mistrz francuskiej noweli nie miał z pewnością w licznym poczcie swych uczniów zręczniejszego naśladowcy od Niedźwieckiego. Pierwszy zbiorek nowel p. t. »Słońce« (1890) wprowadził Niedźwieckiego na giełdę powieściopisarską i odtąd liczne pisma polskie, przeważnie zakordonowe, jak »Tygodnik Ilustrowany«, »Prawda«, »Kuryer Codzienny« coraz częściej drukowały poczytne dla swej jaskrawości, a zawsze misternie pod względem formy opracowane obrazki powieściowe Niedźwieckiego. Z tych utworów, rozproszonych po pismach, powstawał rokrocznie nowy tomik nowel, opatrzonych nęcącym tytułem. Zebrało się tych tomików kilkanaście, a wszystkie dawały świadectwo coraz dojrzalej rozwijającemu się talentowi, który wszelako nie pokusił się nigdy o laury powieściowe. Do najpoczytniejszych należały nowele »U ogniska«, »Pantera«, »Oczy« (1912).

Niedźwiecki był w swych poglądach na świat i ludzi pessymistą. W życiu odludek i mizantrop, zachował w piórze jakąś niewytłomaczoną gorycz, jakąś nutę satyryczną, która stale przebijała się w jego utworach. Niepowodzenia życiowe tak ukształtowały jego pogląd na stosunki ludzkie, że z wiekiem żal do otoczenia potęgował się, a zniechęcenie złamało skrzydła bujnego talentu.

W każdym razie dorobek literacki, jaki Niedźwiecki pozostawia w literaturze, zapisuje trwale imię jego w szeregu talentów, które torowały drogę nowym kierunkom u schyłku polskiego naturalizmu, a na progu idealistycznych objawów Młodej Polski.

W piśmiennictwie należy mu się karta trwała, której nie pominie historya literatury.

wp.

Żydzi wobec autonomii Królestwa Polskiego.

W syonistycznym dzienniku »Razswiet« odezwał się znowu znany adwokat »Judeo-Polski« — p. Dawidson i oświadczył z nie pozostawiającą nic do życzenia dobitnością, że w tej chwili wystarczyć już żydom nie może równouprawnienie obywatelskie, lecz że w Polsce autonomicznej muszą im być zagwarantowane żydowskie przywileje narodowe. Pan Dawidson mniema tedy, że przy restauracyi stosunków polskich po wojnie, kraj nasz winien otrzymać taką autonomię, która mu nada charakter Judeo-Polski.

»W Polsce — pisze — mieszkają dwie narodowości, nawet więcej niż dwie. To powinno być uznane przedewszystkiem. Zaprzeczać istnieniu dwumilionowej ludności żydowskiej, jak to usiłują robić Polacy (!?) — to niedorzeczność. A jeżeli ludność niepolska istnieje, nie można dostosować tych żywych ludzi do polskiego jednostajnego szablonu, przeciwnie — należy przyszłe formy społeczne w Polsce dostosować do potrzeb grup mniejszości. (Sic!) Owe grupy nie są tylko materyałem, który można sztucznie przekształcić na obraz i podobieństwo większości polskiej, lecz są takiemi samemi samodzielnemi jednostkami, mającemi prawo do swobodnego rozwaju bez sztucznych, uciskających je zapór. Takie jest żądanie wszelkiej partyi demokratycznej, takie jest żądanie wszelkiej mniejszości narodowościowej, takie jest i nasze żądanie nie tylko w Polsce, lecz wszędzie, gdzie żydzi stanowią więcej lub mniej znaczną mniejszość.

»Publicyści polscy — pisze p. Dawidson — w celu zagmatwania kwestyi powołują się na to, że żydzi domagają się praw narodowych tylko w Polsce, a nigdzie więcej. Jest to świadomie fałszywe twierdzenie lub niechęć zrozumienia istotnego stanu kwestyi narodowościowej. Mniejszości narodowościowe nie wymagają niczego od Markowa nr 2 i nie spodziewają się po nim niczego (wyjątek stanowią Polacy!). — One mają do czynienia wyłącznie z grupami opozycyjnemi i ich programami. Program grup opozycyjnych zawsze i wszędzie ma jeden tylko sens określenia tych reform i zmian politycznych, które grupa wprowadzi w życie wówczas, gdy z mniejszości opozycyjnej przeistoczy się w większość czynną i potęgę istotną. Jeżeli ktokolwiek z wyborców popiera n. p. kadetów, to wcale nie spodziewa się od nich, aby jutro lub po jutrze wywalczyli mu u Markowa nr 2 czteroprzymiotnikową formułę wyborczą lub inne reformy. Do grup opozycyjnych przyłączają się ludzie dlatego, że godzą się na ich program, rozumiejąc, że urzeczywistnienie go jest sprawą dnia jutrzejszego.

»Od prawicy niczego nie żądamy i od niej niczego nie wyczekujemy. My łączymy się z opozycyą i tylko jej składamy swe żądania dla włączenia ich do programu, a naturalnie nie dla niezwłocznego wykonania, albowiem opozycya nic obecnie zrobić nie może. Różnice zaś programowe między nami a opozycyą w kwestyi narodowościowej nie istnieją, ponieważ wszystkie grupy opozycyjne przyznają narodowym mniejszościom prawo do »samookreślenia narodowościowego«, a w ich liczbie także i żydom. Zasadniczo nasze żądania są uznawane. O szczegółach i praktycznem ich zastosowaniu będziemy mówili wtedy, gdy kwestye te staną się aktualnemi.

»W chwili obecnej punkt, dotyczący samookreślenia narodowego stał się z tych lub innych przyczyn aktualnym w stosunku do kraju polskiego, gdzie może być zastosowany w chwili najbliższej. I my znowu nie zwracamy się ani do prawicy, ani nawet do reakcyjnego Koła polskiego, lecz do naszego stałego adresata — opozycyi rosyjskiej. Rozumie się, że w danej chwili mowa być może tylko o Polsce, nie o Litwie lub guberniach zachodnich, gdzie kwestya narodowościowa nie jest na razie rozstrzygana. Nasze zaś żądania, zwrócone do opozycyi rosyjskiej, są zupełnie jasne i zupełnie uzasadnione.

»Autonomia polska nie jest restauracyą tego, co było dawniej. Dla politycznego działacza społecznego nie jest motywem dla przyszłości, czy była w Rosyi pańszczyzna i księstwa udzielne i wiele innych rzeczy, a istnienie ich w przeszłości wcale nie dowodzi, iż potrzeba je wznawiać dla przyszłości. Program polityczny wychodzi zawsze z istniejącego stanu rzeczy i usiłuje dokonać w nim zmian, które, według niego, teraźniejszość czynią lepszą, bardziej zadowalającą. Celowość jest jedynym motywem reform politycznych.

»Alzacya i Lotaryngia były niegdyś czysto niemieckiemi prowincyami, lecz zaanektowanie ich przez Niemcy w roku 1870, gdy cała ludność była już francuską, uważano za akt gwałtu, który wywoływał oburzenie wszystkich ludzi postępowych na świecie. Za naszych czasów Irlandya otrzymała autonomię, lecz o autonomii Szkocyi nikt nie mówił, chociaż była ona swego czasu królestwem niepodległem.

»Przeszłość dla teraźniejszości nie jest prawem i nikt z nią się nie liczy. Jedynym motywem dla postępowego społeczeństwa rosyjskiego, przemawiającym za autonomią Polski, jest wyżej wymieniony motyw urządzenia mniejszości narodowej.

»Polska autonomia — kończy p. A. Dawidson — wprowadzona jest w imię zasady swobody jednostki narodowej. Ta zasada powinna też być zastosowana całkowicie. Zastąpienie w pewnej dziedzinie jednej narodowości panującej drugą — nie należy do zadań rosyjskiego społeczeństwa postępowego, lecz jest wzmocnieniem reakcyi w danej dziedzinie. Jeżeli prawa »samookreślenia narodowego« pozbawićby chciano narodowość zamieszkałą w Polsce, to cała autonomia polska postrada jedyny motyw, w imię którego ona może być wprowadzona i w imię którego może ją popierać społeczeństwo postępowe. Traci ona grunt, jak coś obojętne, nawet niedopuszczalne. Dla opozycyi rosyjskiej istnieje jedna tylko formuła: wprowadzenie reform narodowo-demokratycznych w Polsce, lub pozostawienie wszystkiego po dawnemu. Taki jest i nasz punkt widzenia!«

Tyle p. Dawidson. Oczywiście nie wiemy, czy przyjdzie kiedykolwiek pora na dyskusyę z nim i jego poglądami. Obecnie jednak stanowczo pora ta nie jest odpowiednią. Dlatego rejestrujemy tylko głos tego pana, jako bardzo charakterystyczny dla stosunku żydów Królestwa Polskiego do sprawy polskiej.

Wzięcie Taurogów szturmem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 30 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera dnia 29 marca.

Taurogi zostały przez nasze wojska wzięte szturmem, przyczem wzięto do niewoli 300 Rosyan.

Odparcie Rosyan koło Pilwiszek.

Nad koleją Wierzbołowo—Kowno koło Pilwiszek złamał się rosyjski atak wśród najcięższych strat dla Rosyan.

Sukcesy w okolicy Krasnopola.

W okolicy Krasnopola wzięliśmy przeszło 1.000 jeńców w tem jeden szwadron ułanów gwardyi z końmi i zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych.

Krasnopol, wieś w pow. Sejneńskim, leży na drodze z Suwałk do Sejn.

Pod Ciechanowem.

Rosyjski atak na północny zachód od Ciechanowa został odparty.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki na zachodnim terenie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 30 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera dnia 29 marca.

Dzień przebiegł na całym zachodnim froncie dosyć spokojnie. Tylko w Lesie Argońskim i w Lotaryngii odbyły się małe dla nas pełne sukcesu potyczki.

Generał Kluck ranny.

Generał pułkownik von Kluck został przy zwiedzaniu przednich stanowisk swojej armii lekko zraniony strzałem szrapnelowym. Stan jego jest zadowalający.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki w Karpatach.

Przesilenie fazy krytycznej.

Wiedeń, 30 marca.

Korespondent wojenny »Sonn- und Montagszeitung« donosi:

Walki w Karpatach na zachód od Użoka trwają z niezmniejszoną gwałtownością. W **przełęczy dukielskiej** wytrwałość wojsk naszych przezwyciężyła **fazę krytyczną ostatnich dni.** Walki w dolinie **Ondawy i Laborczy** ustały nieco, ponieważ Rosyanie w wielokrotnych swych atakach ponieśli **niezmierne straty.** Ten względny spokój rozprzestrzenił się również na góry, oddzielające wymienione doliny rzeczne, nie oznacza to jednak ani końca bitwy, ani rozstrzygnięcia.

Na Bukowinie w mniejszych potyczkach wojska nasze osiągnęły ponowne sukcesy.

Budapeszt, 30 marca.

»Magyar Orszag« donosi z Preszowa pod datą 28 bm.:

Na froncie, wiodącym z doliny górnej **Laborczy** do przełęczy dukielskiej, trwają w dalszym ciągu nader gwałtowne walki. Podobnie koło **Laborczfőe** oraz na wschód od tej miejscowości Rosyanie używają wszelkich wysiłków dla przełamania naszego frontu i nacierają nieprzerwanie dzień i noc.

»Az Est« donosi z Ungvaru pod datą 28 bm.:

Wczorajszej nocy ponowili Rosyanie swoje ataki, które się bez wyjątku załamały krwawo. Na północ od Użoka pozwoliły wojska nasze Rosyanom podejść aż do punktu, dogodniejszego dla nas, gdzie niespodzianie natknęli się na przeszkody z drutu oraz karabiny maszynowe. Pomiędzy płotami z drutu leżą setki trupów rosyjskich.

Budapeszt, 30 marca.

»Az Est« donosi z Czerniowiec:

Na północ od Czerniowiec trwa od pięciu dni w miejscu walka, przyczem wojska nasze walczą z nadludzką wytrwałością. Nieprzyjaciel ściąga z Bessarabii oraz z twierdz nowe siły. Pod **Zaleszczykami** zdobyły wojska nasze większą liczbę fortyfikacyjnie zbudowanych rosyjskich linij obronnych.

Czescy adwokaci wobec wojny.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Praga, 30 marca.

Czeska Izba adwokacka odbyła walne zebranie, na którem prezydent, dr Koerner, powiedział: Państwo nasze wciągnięte zostało w gwałtowną wojnę i już ósmy miesiąc stawia zwycięski opór olbrzymiej przemocy. Aby ta ciężka wojna doprowadziła do szczęśliwego końca, nietylko nasza siła zbrojna musi użyć wszystkich swych zasobów, lecz także cała ludność państwa zjednoczyć się w nieograniczonej ofiarności. Także adwokaci w Czechach przejęci są tem przekonaniem, dając tego dowód dotychczasową swą działalnością i czynami poszczególnych swoich przedstawicieli, którzy znajdują się w polu. Także w przyszłości gotowi jesteśmy do wszelkich ofiar, które nakłada na nas patryotyzm i obowiązek utrzymania naszej egzystencyi, opierającej się na organizmie, wybudowanym przez kilkuwiekowy rozwój tego państwa. Chcemy to wypowiedzieć i dać temu wyraz dzisiaj, bo po raz pierwszy w czasie wojennym się zgromadziliśmy. — Najlepiej zaś wyrazimy to przez uczucie szczerej wierności wobec monarchy, który jest żyjącym symbolem jedności ludów austryackich.

Następnie prezydent wyraził cześć i wdzięczność dla armii, stojącej w polu i kolegom walczącym.

Blokada Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 marca.

Biuro Reutera donosi:

Załoga parowca »Lizzie«, który w sobotę przybył z Dieppe do Lianelli opowiada: Koło wyspy Wight spostrzegliśmy łódź podwodną niemiecką »U 37«, która wiozła ze sobą załogę storpedowanego okrętu »Delnira«. Łódź podwodna przecięła sznur i skierowała się ku »Lizzie«, której kapitan nawrócił i całą siłą jechał ku łodzi. Łódź znikła z widowni.

Biuro Wolffa dodaje: Kapitanowi »Lizzie« zależało widocznie na premii za uszkodzenie niemieckiej łodzi podwodnej.

Amsterdam, 30 marca.

„Telegraf" donosi z Rotterdamu: Kapitan łodzi parowej »Brussel« 28 bm. w drodze do Rotterdamu spostrzegł, że łódź podwodna jedzie z nim w tymsamym kierunku. Kapitan rozpoczął ogień na łódź i dał do niej 30 strzałów. Łódź znikła.

Ostrzeliwanie Durazza przez powstańców.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 30 marca.

Ag. Stef. donosi z Durazzo:

Dnia 25 bm. powstańcy zwrócili ogień działowy na miasto, które jednak nie poniosło żadnej szkody. Armaty z Durazzo odpowiedziały na baterye powstańców. Dnia 27 bm. rano i po południu powstańcy ponownie ostrzeliwali miasto, ale słabo i bez szkód. Dnia 28 bm. powstańcy wznowili dosyć silny bombardament, który wyrządził wielkie uszkodzenia niektórych domów i zranił jednego człowieka.

Walki na Kaukazie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 marca.

Prywatne informacye z Kaukazu donoszą, że kozacy i rosyjska piechota dokonały ataku na wojska tureckie na poł. od rzeki Araxes, zostały jednak z ciężkiemi stratami odparte. Również odparto atak rosyjski na poł. od Artwinu. Na północ od Olty atak rosyjski został wstrzymany.

W Asserbejdżanie panuje spokój.

Rosyanie gromadzą swe siły w okolicy Choj.

Z aeroplanów rzucają Rosyanie proklamacye do ludności w języku rosyjskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 30 marca.

Zderzenie pociągów.

Bielsk. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: W nocy z 28 na 29 bm. między stacyami Admontem a Frauenbergiem nastąpiło zderzenie się pociągu pospiesznego Nr. 302 z lokomotywą, wozem służbowym i osobowym. Z podróżnych nikt szwanku nie poniósł. Prowadzący lokomotywę i palacz zabici. Ruch osobowy odbywa się przez przesiadanie. Przyczyna wypadku nieznana. Śledztwo w toku.

Z Unionbanku.

Wiedeń. Rada nadzorcza wied. Unionbanku uchwaliła z zysku po odpisaniu 3.977.000 koron dać 20 kor. dywidendy, czyli 5%, wobec 34 w r. ubiegłym.

Awans Garibaldich.

Paryż. Giuseppe Garibaldi zamianowany został pułkownikiem, Riccioti Garibaldi komendantem batalionu.

Handel Stanów Zjednoczonych z Turcyą.

Konstantynopol. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, wedle którego środki żywności, przywożone ze Stanów Zjednoczonych dla ludności w Konstantynopolu i Smyrnie podczas wojny, są wolne od cła.

W Egipcie.

Medyolan. Wedle doniesienia dziennika »Italia« rząd egipski z powodu braku zaufania do krajowców, obsadził cały personal kolejowy Anglikami.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

O adres **Waleryi Dankiewicz z Rymanowa,** mieszkającej z rodziną podobno koło Koszyc (Węgry), prosi **Franciszek Dankiewicz,** ausk. sąd. w Rabenburgu Nr. 47. 2593 1 2

Antoni Rudkowski, wachmistrz żandarmeryi w Białej, Komorowicka 43, Galicya, poszukuje znajomych. 2643

Włodzimierz Brzuchowski, feldpost Nr 110, prosi krewnych i znajomych o podanie swych adresów. 2504

Adolf Kozakiewicz, auskultant sądowy ze Lwowa, obecnie w **Chomotowie, Komotau (Böhmen), Giselastrasse 14,** poszukuje brata swego **Ludwika Kozakiewicza,** żołnierza z 20 pułku piechoty, i szwagra **Michała Jańczuka,** wachmistrza z 24 pułku piechoty; prosi przyjaciół i znajomych o jakiekolwiek o nich wiadomości. 2649 1 3

Władysław Skalski, w Nowym Targu, prosi o adres **Józefa Berowskiego** z Tarnowa.

Gdyby ktokolwiek wiedział coś o rodzicach moich **Józefie i Antonim Wolańskich** z Borysławia, tudzież o braciach **Józefie i Ludwiku** 77 p. p. i **Włodzimierzu** 33 p. obr. kraj., zechce łaskawie zawiadomić pod adresem: **A. Wolański,** k. u. k. Leutnant M. A. A. 1/80, Feldpost 41. 1959-2

---

†

Za spokój duszy ś. p.
Adama Łukaszewskiego
w trzecią rocznicę śmierci
odbędzie się w czwartek 1 kwietnia b. r.
o godzinie 9 rano
Msza święta
w kościele św. Krzyża

Poszukiwanie zaginionych.

Ktokolwiekby wiedział o miejscu pobytu lub losach **Józefy Leszczakowej, Elżbiety Tournelle i Jadwigi Starkiowej** z Gorlic, raczy łaskawie donieść o tem pod adresem: **Jadwiga Zembaty,** Biała, Rudolfa 3. 2634 1 3

Syn mój **Ludwik Stupnicki,** plutonowy 10 p. p., 13 komp., znajduje się obecnie w szpitalu, lecz gdzie, nie mogę się dowiedzieć, a on nie zna mego adresu. Proszę przeto pp. wojskowych o zawiadomienie mnie, w którym szpitalu pozostaje. **Zofia Stupnicka,** Wejwanowice, p. Turany, Morawy. 2597 1 2

Jan Grzegorzewicz, obecnie Reservespital, Dornau, p. Leobersdorf, poszukuje swej żony **Pawliny,** matki **Julii,** brata **Michała** i siostry **Antoniny** ze Solca, powiat Drohobycz. 2637

Stanisław Ościak, kapral, Feldpost 143, poszukuje **A. Ościaka, Tadeusza i Maryana Lutczynów, Zygmunta Wesołowskiego i Karola Fedyszka.** 2630

Bronisław Fischer, Res.-Spital, Bürgerschule, Bad Ischl, Zimmer Nr 9, poszukuje sióstr **Malwiny Piskozubowej i Elżbiety Lewińskiej** wraz z mężami, oraz **Eugenii Fischerówny** wraz z ciotką. 2631

Stanisław Buczyński, Jan Pieprzny ze Stanisławowa i **Ludwik Adamski,** ślusarz z Biłkowa, legioniści, poczta polowa 118, poszukują krewnych i znajomych. 2626

Ludwika z Regnerów Bródkowa i Franciszek Regner z powiatu żydaczowskiego, proszą znajomych o podanie adresów do Gdowa. 2641

Pietr Myndiuk z Niebyłowa (Kałusz), obecnie Libiąż Mały (koło Chrzanowa), Feldmarodenhaus Nr 2/10, San.-Abt. Nr 3, poszukuje swej żony **Anny** i krewnych. 2642

Malchowski Władysław, nauczyciel z Sapahowa ad Stanisławów, poszukuje żony **Maryi** z 4 dzieci, oraz sióstr **Laurukówny i Dmytrykówny,** naucz. Wiadomość o ich pobycie prosi przysłać do Administracyi „Nowej Reformy", Kraków. 1711

Michał Władyka, Gleisdorf bei Graz, Steiermark, poszukuje żony swej **Maryi** z dwojgiem dzieci z Zubomostów, powiat żółkiewski. Posłać wiadomość: Kraków, Drukarnia Anczyca. 2342 2 2

Katarzyna Kopystyńska, Reserve-Spital Nr 1, Żywiec, poszukuje ojca **Piotra Kopystyńskiego** z Laszek Murowanych, pow. Stary Sambor. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, raczy donieść pod powyższym adresem. 2419 5 5

P. Czesławy br. Kapri Strzelbickiej z Brzeżan prosi o podanie adresu w jej własnym interesie Feldkurat **Adam Nowak,** k. u. k. Reservespital Halicz in Pécs (Fünfkirchen), Węgry. 2473 3 3

Poszukuję miejsca pobytu p. **prof. Dra Jana Prusa** ze Lwowa. — **Ks. Biliński,** Kamianna, p. Florynka ad Grybów. 2476 4 4

Leopold Schlichtinger ze Stanisławowa, obecnie w Krakowie (Ogrzewalnia), prosi o podanie miejsca pobytu pp. **Nasaśników** ze Stanisławowa. 2538 2 2

Mulkiewicz Stefan i Pauler Emil, jedn. och., mają listy od rodziny ze Lwowa u Stefanii Dronowicz w Łabowej koło Nowego Sącza. 2508 3 3

Ktoby wiedział o pobycie pp. **Sokołów,** podurzędnika kolejowego z Górki-Stanisławów, i sąsiadki p. **Eufrozyny Dryliakiewicz-Korman** i córki zamężnej **Cymbryłowej,** p. **Mikoła Cymbryły,** artysty-rzeźbiarza ze Stanisławowa, p. **Mirosława Cymbryły** z Lutowisk i **ks. Mikołaja Hapija** z Brzozdowiec koło Chodorowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: Feldwebel **Włodzimierz Cymbryła,** St. Ruprecht a/Raab, Steiermark. 2485 5 6

Aldona Bazalówna, Maramorosz, Dombo 126, Węgry, prosi o wiadomość o **Michale Śmiechowskim** (urzędniku pocztowym z Drohobycza) i o **Witoldzie Bazalim,** nauczycielu, który służył przy 58 p. p. w Stanisławowie. 2549 1 2

Adolfina Moese, Maramorosz, Dombo 126, Węgry, prosi o podanie wiadomości o mężu jej **Wiktorze,** przebywającym do stycznia w Spillern koło Wiednia. Od tego czasu nie wie, co się z nim dzieje. 2550 1 2

Kazimierz Czuchraj z Oleska, obecnie k. k. Verpflegsmagasin, w Ołomuńcu, poszukuje żony **Natalii i Aleksandra Wołczyna** z Dębnik. 2627

Michał Mączko z Tarnowa, obecnie Okrešni Nemocnice Filialka č. 2, Kutná Hora, Czechy, poszukuje żony **Karoliny Mączkowej.** 2625

Paweł Ros, obecnie k. u. k. Res.-Spital Franz Josef Kaserne, Objekt 1, Zimmer Nr 22, Sopron, Ungarn, poszukuje swej siostry stryjecznej **Anny Rosówney,** która mieszkała w Baligrodzie. 2623

Wojciech Majcher z Rudnika nad Sanem, obecnie Epidemie-Spital, barak Nr 18, Nowy Świat koło Ołomuńca (Salzergut bei Olmütz), Morawy, poszukuje żony **Anny Majchrowej** z 5 dzieci, oraz teścia **Marcina Banasia.** Za adres żony wynagrodzenie. 2638 1 3

Jan Wójcik z Dulczówki obok Pilzna, obecnie L.-I.-R. Nr 32, Rekonv.-Abt., Hof in Mähren, poszukuje swej żony **Katarzyny Wójcik** wraz z dziećmi, również akademika **Jana Rękara i Franciszka Wielgusa,** dyrektora szkoły w Dulczówce. 2628

Leokadya Sajewicz, obecnie w Żywcu u p. Bogdanowej, poszukuje swego męża **Włodzimierza Sajewicza,** sędziego z Medenic. Ktoby wiedział jego adres, raczy go przesłać do Żywca. 2507 3 3

Proszę każdego, ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o **Maryi Szamota,** która jeszcze w pierwszych dniach listopada przebywała u p. Schulzowej w Tarnowie, ul. św. Anny 4, o łaskawe podanie obecnego jej miejsca pobytu. **Emil Szamota,** Wien, Depositen-Amt, Justitz-Palast. 2552

Mikołaj Malchowski z Lacka, p. Dobromil, rez. podoficer, obecnie Garn.-Spital Helenenschule, Baden koło Wiednia, poszukuje żony **Anastazyi z Giejdów** z trzechletnią córką Marysią. 2543 2 2

Kto wie o miejscu pobytu **Apolinarego Zahaczewskiego,** emerytowanego zarządcy podatkowego z Tarnowa, raczy donieść **Więckowskiej,** Żegiestów. 2546 2 4

Kasper Macuga, wachm. żandarmeryi w Bochni, poszukuje brata **Feliksa Macugi,** żołnierza 17 p. obr. kraj., 5 komp., z Radomyśla nad Sanem, pow. Tarnobrzeg. — Ktoby o nim miał jaką wiadomość, raczy mię uwiadomić. 2548 2 4

Wójcicki Stanisław, oficyał skarbu z Tarnowa, obecnie w Unhošt, Czechy, prosi o wieści o teściach **I. Straubach,** którzy z jego dzieckiem i sługą pozostali w Tarnowie; poszukuje także **Mochnackiej Heleny i Wandy,** nauczycielek ze Skałatu i **Romany Kratzerowej,** nauczycielki z Brzeżanki, p. Strzyżów. 2555 3 3

Stanisław Balak, c. k. koncepista skarbu z Drohobycza, obecnie przy c. i k. komendzie okręgowej (adres: k. u. k. Kreiskommando, Feldpost 93), prosi o jakąkolwiek wiadomość o swej matce **Albinie,** zamieszkałej w Samborze. 2515 4 10

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Józefy Hocur,** żony wachmistrza żandarmeryi, i córki Emilii, które pozostały w Stanisławowie, zechce łaskawie zawiadomić męża **Eliasza Hocura,** Nowy Targ, albo c. k. krajową Komendę żandarmeryi w Białej. 2567 3 3

Jan Kraus z Lubaczowa, obecnie chory, Záložni nemocnice Červeného Kříže, Bechyně (Czechy), poszukuje żony **Franciszki z Tabaczków** z 5-giem dzieci, zam. w Lubaczowie. 2563 3 3

Legionista **Mieczysław Rapczyński** ze Lwowa, obecnie Reservespital B., oddział III/62, Landwehrkaserne, Pisek, Czechy, prosi rodziny i krewnych o podanie swych adresów. 2575 2 2

Paweł Strzelec z Rokietnicy, obecnie Wiedeń, XIX., Hochschulstrasse Nr 28, poszukuje swojej żony **Wiktoryi** z córką **Bronisławą.** 2573 3 3

Wosia, medyka, rodem ze Sokołowa, z 17 p. obr. kraj., poszukuje **Maryan Cieśkiewicz,** Reservespital, II Abt., Szombathely, Węgry. 2586 3 3

Jadwiga Dorzańska, Kraków, ul. św. Tomasza 27, III p., poszukuje **Jadwigi Nowosielskiej,** żony legionisty, z dwojgiem dzieci ze Stanisławowa. 2603 2 2

Poszukujemy córki **Józefy Kluzy,** lat 13, z Głowa, pow. Tarnów, podczas ewakuacyi 1 stycznia 1915 rannej w nogę i wywiezionej przez szpital wojskowy z Radłowa w niewiadomym kierunku. **Stanisławowie Kluzowie,** Krzyżanowice Wielkie, poczta Bochnia. 2609 2 3

P. Jadwiga Hladisch zechce podać swój adres dla **Wacława P.** (całe nazwisko), Zakopane, pensyonat „Dora", ul. Chałubińskiego. 2578 2 3

Zofia Rożniatowska, pochodząca z dawnej gubernii kieleckiej, obecnie w Wiedniu, niech poda swój adres do Administracyi „Nowej Reformy". 2616 2 2

Zdzisław Smalec z Tarnowa poszukuje **Eugenii Barlewić;**
Natan Bauman z Tarnowa poszukuje znajomych. — K. k. Reservespital, Ustroń, Śląsk. 2496 3 3

Edward Wallner, podurzędnik lwowskiej Dyrekcyi kolejowej, obecnie w Cieszynie, poszukuje żony **Pawliny.** 2571

Kazimierz Miłek poszukuje swoich rodziców ze Sambora. O wiadomości prosi pod adresem: Julia Sosnowska, Wiener Neustadt, Wollersdorferstrasse 22, II Stock, Tür 12. 2566

Teodor Łużecki, Spital, Gymnasium, Gmunden, Ober-Oesterr., poszukuje rodziców i sióstr, zamieszkałych w Dublanach ad Sambor. 2572

Wilhelm Przychocki z Brzozowa, obecnie Dworzec (Hof, Mähren), Rekonv.-Abt., poszukuje swej żony **Czesławy,** matki **Maryi** i siostry **Bronisławy Hanus.** 2574

Szymon Kleiner z Zofijówki poszukuje krewnych i znajomych. Adres: Mureck koło Gracu, poste restante. 2584

Michał Dydo, 40 p. p., Zaduszniki, p. Mielec, obecnie Rekonvalescentenabteilung in Moson, Ungarn, poszukuje krewnych lub znajomych 2579

Paweł Podsławski, rekonwalescent 32 p. we Dworze na Morawie (Hof in Mähren), poszukuje żony **Maryanny.** 2547

Karolów Solaryków z Mikołajowa nad Dniestrem poszukuje **Karol Soroczak** w Wiedniu, III., Paulus-Platz 3/11. 2594

Maryi Zajączkowskiej ze Złoczowa prosi **Józef Wacek,** podoficer rachunkowy, o podanie swego adresu. Wiedeń, III., Paulus-Platz 3/11. 2595

Ludwik Żurawski, sierżant, k. u. k. Krankenhaltstation, Feldpost 17, poszukuje swej żony **Emilii,** nauczycielki z Tyśmieniczan, pow. Stanisławów. 2619

Michał Szczepan, k. k. Krankenhaus, Wiedeń, IV., Alleegasse Nr 29, poszukuje rodziców i żony **Józefy** z dziećmi ze Staroniwy, pow. Rzeszów. 2607

Główne ciągnienie III c. k. austryackiej

LOTERYI KLASOWEJ

Ciągnienia do V klasy rozpoczynają się 6 kwietnia i trwają do 3 maja włącznie. 2646 1 3

Wygrane w tem ciągnieniu wynoszą razem:

18 milionów 356.200 koron

W tem wygrane: **300.000, 200.000, 100.000, 90.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000,**
2 po 30.000, 2 po 25.000, 15 po 20.000, 25 po 10.000, 50 po 5000, 550 po 2000, 1100 po 1000 koron i t. d. i jedna premia na

700.000 K

Do tego ciągnienia polecam:

$^1/_8$ losu 25 K	$^1/_4$ losu 50 K	$^1/_2$ losu 100 K	$^1/_1$ los 200 K

Proszę o zamówienia pocztą. Wysyłka po otrzymaniu przekazu pocztowego lub za pobraniem.

Biuro zamawiań c. k. austr. Loteryi klasowej

A. Hermann Sporer

Wiedeń, I., Liliengasse L. 2.

Adres dla telegramów: **Sporer, Wien, I., Liliengasse 2.**

Mylnem jest mniemanie

niektórych palących papierosy, że w kraju naszym zabrakło obecnie znakomitych tutek i bibułek cygaretowych wyrobu krajowego i że wskutek tego w trafikach nabyć można tylko tutki i bibułki „Abadie", wrogich nam **francuskich** fabrykantów.

Otóż oznajmiam: że wszędzie nabyć można i żądać należy tutek i bibułek cygaretowych wyrobu krajowego, bo je nasze fabryki w dostatecznej ilości wyrabiają, — a co się tyczy wyrobów moich znakomitych tutek **„Framos", „Salvesol", „Noris K",** oraz bibułek cygaret. **„Pobudka",** to każda trafika może je mieć poddostatkiem.

Należy tylko żądać! a nie zadowalać się jakimkolwiek podanym wyrobem!

Żądajcie więc wszędzie tutek cygaretowych **„Framos", „Salvesol", „Noris K"** i bibułek **„Pobudka",** a wszelki wrogi nam towar **francuski** odrzućcie precz tak, jak Wam to nakazuje patryotyzm, sumienie i uczucie narodowe. 2592 2 6

Mr Wł. Bełdowski

Fabryka tutek i bibułek cygaret. w Krakowie.

Do wszystkich austro-węgierskich stacyi pocztowych i kolejowych rozsyłam tak tutki jak i bibułki cygaretowe z mych składów: w Wiedniu: Związek austr. trafikantów (Fleischmarkt 26), w Bielsku: Adolf Brandstätter, oraz z głównej siedziby Kraków. — Reprezentant firmy: Arnold Haber, Wiedeń, III, Hörnesgasse 3/3.

Rannym Polakom, leżącym w szpitalach na obczyźnie przesyłam na żądanie darmo i opłatnie „Pobudkę" jako próbki, oraz broszurki „O miłości Ojczyzny" i „Stuletnia walka o niepodległość Polski".

Z egzaminem rachunkowości poszukuję posady, ewentualnie wynagrohzę za wyrobienie mi dobrze płatnego zajęcia. Przyjmę też administracyę realności. Mogę złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod **„Kaucya"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2583 2 3

Kupię wózek dziecięcy

spacerowy, w dobrym stanie. Zgłoszenia na ul. Grabowskiego l. 3, II piętro, na prawo. 2587 3 3

2 pokoje

przedp., kuchnia, klozet, elektr., gaz, łazienka lub bez, zaraz do wynajęcia ul. Lubomirskiego l. 29. 2588 2 9

!!!Administracyę domu!!!

przyjmie właściciel realności. Zgłoszenia przyjmie księgarnia W. Poturalskiego w Podgórzu, Rynek główny. 2590 2 2

Bardzo dobry

handel kolonialny do wynajęcia w miasteczku Kokorach koło Przerowa, $^1/_2$ godziny drogi. Obrót 50.000 K rocznie. Cena najmu umiarkowana w stosunku do dochodu. Bliższa wiadomość: Karol Nakladal w Kokorach koło Przerowa, Morawy. 2580 2 2

Kupię wioskę zaraz i parcele koło Krowodrzy. — Mam na mniejsze i większe kamienice reflektantów. J. Ropski, główne biuro w Krakowie, Szewska 5, konc. przez c. k. Namiestnictwo, poleca wielki dział spedycyjny własnemi c. k. patent. wozami meblowemi koleją i okrętem. Suche składy do przechowania mebli. Wielki dział wynajmu mieszkań i t. d. Wielki dział informacyjny dla handlu. Wielki dział plakatowania afiszy, 350 tablic. Wielki dział kupna i sprzedaży kamienic, parcel, majątków. Przyjmuje administracye kamienic. 2535 4 5

Koks gazowy!!

8 wagonów koksu gazowego pierwszej jakości, do natychmiastowej sprzedaży posiada 2596 2 3
Zarząd gazowni w Szczakowej.

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 1276 20 20

Już wyszedł z druku

„Ilustr. Tygodnik Polski"

i jest wszędzie do nabycia

Nr 1. CENA NUMERU 30 H **Nr 1.**
(Numer okazowy wysyła się za nadesłaniem 30 h w markach poczt.).

Prenumerata kwartalna K 3 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do **Administr.: Kraków, Dunajewskiego 1, III p.** albo **Wiedeń, IX/2, Alserstrasse 12/5.**

2278 1 3

Nr ins. 5 2645

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 29.

We środę dnia 31 marca 1915 i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

obrazy religijne w ramach i bez ram, listwy na ramy, książki do nabożeństwa, biurko, waga decymalna i urządzenie domowe.

Kraków, dnia 29 marca 1915.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 13 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

Mechanik

do naprawy rowerów i praktykant z przedwstępną praktyką w podobnym zawodzie potrzebni. **H. Niemetz,** optyk i mechanik, Karmelicka 15. 2585 2 6

Zarząd dóbr Tomaszowice

poczta Modlnica, stacya Zabierzów sprzedaje **ziemniaki,** odmiany Dołkowskiego, Switecz i Ordon, do sadzenia. 2635 1 0

Gospodarz energiczny

z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady rządcy lub ekonoma. Zgłoszenia: Hofman, Kamesznica obok Milówki. 2644 1 3

Maryni — Kazio.

Tęsknię szalenie. Zrób, żeby można pisać, może poste restante Döbling. Pisz. 2633

Poszukuję mieszkania, jednego większego lub dwóch mniejszych pokoi, kuchni, łazienki, czystych, słonecznych, z dopr. elektr., blisko śródmieścia, po przystępnej cenie. Zgłoszenia list. pod **M. E.** przyjmuje Administracya „N. Reformy" 2629 1 3

Pokój umeblowany

z oświetleniem elektr., obsługą, ewentualnie łazienką, do wynajęcia zaraz; na żądanie odpowiedni wikt. Wiadomość: Kraków, Lubicz 12, I p., drzwi 5, od 10 r. do 2 po poł. 2602 2 2

Bronisława M.

z Kanady zgłosi się po list. Szembek, Kraków, ul. Sławkowska 29 lub tamże u dozorcy domu. 2556 3 5

Rządca rolnik

z 30-letnią praktyką gospodarczą poszukuje posady. Zgłoszenia listowne pod **L. L.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2614 2 3

Handel śniadankowy

wyrobiony interes, z lepszą klientelą, w najruchliwszej ulicy w Krakowie, z powodu obowiązków wojskowych zaraz do sprzedania. Gotówka potrzebna 40.000 koron. — Wiadomość u firmy J. Ropski, główne Biuro handlowe w Krakowie, Szewska 5. 2313 5 5

Króliki rozplodowe

rasowe i krzyżowane, w miarę stanu hodowli do zbycia na miejscu. **Kraków-Sienna 5, Jerzy Krasikowski.** 2381 4 10

Potrzebny jest

na wieś **instruktor** do przygotowania ucznia do klasy V realnej. Roman Wysocki, Łososina Dolna, p. Tęgoborze. 2560 3 3

Mam

większy zapas kiełbas tyrolskich, suchych i brunszwickich, które sprzedaję hurtownie w cenie: tyrolskie po 3 K 30 h klg., brunszwickie po 2 K 90 h klg. Sprzedaję najmniej 25 klg. **S. Klein,** Augustyańska 4. 2576 3 5

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 1944 10 10

Rheumon leczy reumatyzm, podagrę, newralgię. 6 plastrów K 1·50 w Agencyi handl., Kraków, Podzamcze 20. 2228 3 3

Browar w Limanowej

poszukuje **zastępcy kierownika browaru,** wolnego od wojska, z ukończoną szkołą piwowarską i kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw przyjmuje Zarząd browaru. 2509 3 3

Na Post

Śledzie pocztowe i mieszane, oraz mleczaki do marynowania — poleca

Wojciech Olszewski
Kraków, Mały Rynek

2464 3 0

Album mód na wiosnę i lato 1915

„Favorit"

jest do nabycia w biurze dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowe; w Krakowie, Szczepańska 9. Cena pojedynczego egz. 90 hal. za zaliczką K 1·50. 2557 2 3

Faeton

do sprzedania. Wiad. w zakł. siodlarskim P. Wiśnickiego, ulica św Filipa 13. 2520 3 3

Udział 40.000 kor. na 12 do 15%. Sprzedam katolikowi z powodu obowiązków wojskowych przedsiębiorstwo ze stałą dostawą dla wojska, zapewniony kapitał, wszelkie ryzyko wykluczone, u firmy J. Ropski, główne biuro spedycyjne i wynajmu mieszkań, Kraków, Szewska 5. 2534 4 5

Wynajmę

zaraz domek z większym ogrodem, ewentualnie sam ogród blizko miasta lub blizku tramwaju. Zgłoszenia listowno: Micińska, Konarskiego 35, parter, lub osobiste między 11-tą a 2-gą. 2581 2 3

Zdolna krawczyni

szyje w domach chrześcijańskich. Ul. Szlak 24, II p., drzwi wprost schodów. 2536

L. KRONENBERGA
sierżanta I. Brygady

Śpiewnik Legionów

30 HAL.

z przes. poczt. 35 hal. Zamówienia: Zofia Kronenberg, Wiedeń, III., Hegergasse 21, drzwi 44. Przy zamówieniach ponad 100 egz. dla księgarń, stowarzyszeń i odsprzedawców prywatnych 50% rabatu. Egz. okazowe księgarzom bezpłatnie. Wysyłka tylko za gotówkę. 2062 2 2

Pokój frontowy

z osobnem wejściem, do wynajęcia. **M. M.,** Groble 7, parter, na lewo. 2529 2 3

Panna

z ukończoną Akademią handlową i dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia pod **Z. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1882 14 0

Seminarzystka

z III kursu przyjmie lekcye. **H. M.,** Groble 7, parter, na lewo. 2528 3 0

Kupię

duże, ładne **łóżko mosiężne.** Zgłoszenia pod **M. 900** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2437 3 3

Krawiaczyznę i białe szycie

wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ul. Konarskiego 13, I p. 2530 2 0

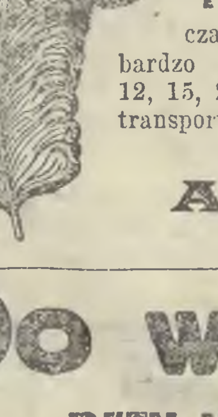
Stół dębowy na 24 osób

biuro kancelaryjne z fotelem, szafa, parawany, rądle miedziane, fotele, tani salonowy garnitur i **łóżka** żelazne po cenach licytacyjnych do sprzedania. 2613 2 3

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.

Najpraktyczniejsze

i najmodniejsze



do ozdobienia kapeluszy damskich są

prawdziwe strusie pióra

czarne lub białe, które sprzedaję po bardzo niskich cenach, a to po 3, 5, 7, 9, 12, 15, 20 K. Również polecam swój świeży transport kapeluszy damskich I-szej jakości w najnowszych modelach. 2620 2 3

Adolf Gelb
Rynek gł. 17.

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 [illegible]
1 pokój, kuchnia i przedpokój na I i III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.